Nr. 108 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 12 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 456.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

15 miljonów na inwestycje gminne.

Jednolity front.

(ah) Znaną jest rola Polskiej Partji Socjalistycznej w wielkiem dziele odbudowy państwa. W dążeniu do zrealizowania tego historycznego dzieła miała ona do pokonania nie tylko tę naturalną przeszkodę, jaką stanowiły potęgi zaborcze, ale miała i do pokonania opór własnego społeczeństwa, ściślej mówiąc, uświadomionej jego części. Uświadomioną tą częścią, politykującą, było mieszczaństwo, sfery gospodarcze wielkokapitalistyczne i tak zwane ziemiaństwo — obszarnicy.

Ta część społeczeństwa, z całą bezwzględnością, przeciwstawiała się dążeniom P. P. S., przeciwstawiając jej swoją ideologję „ugruntowaną" na haśle pogodzenia się z losem i „naukowo" uzasadnionym programie gospodarczym o rynkach wschodnich. Politycznym wyrazem tego zespołu była narodowa demokracja. Stronnictwo to znalazło pewnego rodzaju swój odpowiednik, w grupie mającej dość znaczne wpływy w klasie robotniczej dawnego zaboru rosyjskiego, dawnej socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy — S. D. K. P. L. Grupa ta, której twórczynią była znana socjalistka Róża Luksemburg, operowała przeciw P. P. S. także naukowym argumentem rynków wschodnich, zwalczając hasło niepodległości Polski. Z tej to grupy na terenie Polski wyrośli dzisiejsi komuniści.

Sięgnęliśmy może za daleko w przeszłość, gdy chodzi zwłaszcza o stosunek tych grup do PPS. Obie jednako nas nienawidzą i obie z nami walczą, nie przebierając w środkach. A środków tych dostarczał obficie, **znany arsenał prowokacji dawna „ochrana rosyjska"**, po której pozostał jeszcze w Polsce, dość znaczny zasób i w ludziach i metodach.

I oto w dniach ostatnich p. Bełcikowska, współpracownica policji „politycznej" występuje z rewelacją na temat udziału i współdziałania w tejże policji wybitnych członków P. P. S., a w szczególności posła tow. Malinowskiego. P. Bełcikowska pisze, że działo się to w latach od 19 do 21 roku — więc lat temu siedm. Przez cały ten czas milczała — dopiero dziś „ruszyło" ją... sumienie. A tymczasem właśnie w latach o których mówi p. Bełcikowska, komuniści w tysiącach ulotek mówili to samo, robili to po łajdacku, anonimowo i nie można było się bronić.

P. Bełcikowska dziś staje otwarcie i jesteśmy pewni, że skoro nie ma się tu do czynienia z niepoczytalnością, to sprawa stanie jasno i to prowokacyjne oszczerstwo nie dosięgnie ani tow. Malinowskiego ani P P.. S.

Jakby jednak nie było, źródłem tego wszystkiego jest policja „polityczna" i z tego samego źródła czerpie swe wiadomości i p. Bełcikowska i komuniści. Może więc w tych warunkach stanąć pytanie, czyjem narzędziem jest p. Bełcikowska?

Wszystkie sprawy wyjaśnione będą przez sąd, o to jesteśmy spokojni. Tymczasem wczorajsze „Słowo Polskie" w artykule pod tytułem „Moralny rozkład P. P. S.", nie czekając na jakiekolwiek wyjaśnienia, na jakąkolwiek odpowiedź, czy to ze strony ciał partyjnych czy samego tow. posła Malinowskiego — pisze o rozkładzie moralnym w P. P. S. — o upadku tejże, jak innych stronnictw, dopatrując się w tym fakcie bankructwa... demokracji parlamentarnej.

Trudno doprawdy polemizować z tak idjotycznem postawieniem sprawy. Ale nie o te przesłanki polityczne półgłówków ze „Słowa Polskiego" chodzi. „Słowo Polskie" pozwoliło sobie w stosunku do P. P. S. na nikczemność, na jaką nie pozwolił sobie żaden brukowiec dotychczas. Na nikczemność przez to, że nie tylko podtrzymuje wszystkie „twierdzenia" p. Bełcikowskiej jakby swoje własne, ale ze swej strony dodaje nowe. Naturalnie, nie będziemy na to odpowiadać. Za całą satysfakcję na razie musi nam wystarczyć fakt, że było ono organem, na którego szpaltach przelało się tyle zaprzaństwa w stosunku do zagadnień dotyczących losów całego narodu, tyle cynizmu w stosunku do przeciętnej moralności w życiu codziennem, że możemy przejść, nad artykułem dzisiejszego „Słowa Polskiego", gloryfikującego ongiś mord pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej — do porządku dziennego.

Jedno jest tylko jasne, to jest duchowy związek tego organu z komunizmem i metodami, które na ziemiach polskich pozostawiła „ochrana" carska.

Jednolity front tych sił nie zaszkodzi P. P. S.!

—:::—

Wydanie posła Sochackiego sądom.

Uchwała komisji regulaminowej.

WARSZAWA, 10 maja. (Pat.). Sejmowa komisja regulaminowa pod przewodnictwem posła Liebermana (PPS) obradowała nad wnioskami w sprawie wydania Sądom 2 posłów frakcji komun., mianowicie Sochackiego i Wł. Baczyńskiego. Referent pos. Dzieduszycki (B. B.) postawił wniosek o wydanie posła Baczyńskiego. Wydanie popiera wicemin. sprawiedl. Car oraz przedstawiciele rządu. Poseł Pużak (PPS) zgłasza wniosek o niewydawanie. W głosowaniu 7-miu posłów oświadczyło się za wydaniem, a 7-miu przeciw wydaniu. Wobec takiego wyniku głosowania powstała wątpliwość w sprawie zastosowania regulaminu, przewod. bowiem nie skorzystał z przysługującego mu prawa głosu. Komisja uchwaliła przeto odroczenie ostatecznego załatwienia tej sprawy, aż do porozumienia się przewodn. z marszałkiem Sejmu. Następnie referent omówił sprawę wydania posła Sochackiego, stawiając również wniosek o wydanie go. Poseł Pużak i tymrazem zgłosił wniosek o niewydanie. Komisja 7-miu głosami przeciw 6-ciu uchwaliła wydać posła Sochackiego.

Obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA. 10. maja. (tel. wł.) Incydent w komisji budżetowej pomiędzy tow. Pragierem z jednej, a przew. komisji p. Byrką z drugiej strony został dziś rano załatwiony dzięki stanowisku marsz. Daszyńskiego, który na konferencji odbytej dziś z przew. Byrką oświadczył, że podziela jego pogląd co do debaty w komisji budżetowej, która dotyczyćby winna wyłącznie spraw budżetowych i nie odbiegać od tematu.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej prezes komisji poseł Byrka złożył na wstępie oświadczenie, w którem stwierdza, że w prowadzeniu obrad kierowały nim nie polityczne, lecz wyłącznie rzeczowe względy. Będzie w d. c. przestrzegał aby w dalszych debatach zajmowano się wyłącznie tematami budżetowymi i nie widzi w tem żadnego uszczuplenia praw i swobodnego wypowiadania się posłów. Przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw zagran. kierowano się podobnymi względami.

W dyskusji zabierali głos posłowie Rataj, (Piast) Krzyżanowski (B. B.). Rybarski (ZLN.) Woźnicki (Wyzwolenie), po nim zabrał głos tow. Pragier, kontynuując wczorajsze przemówienie, które z braku miejsca podamy w jutrzejszym numerze.

Następnie przemawiał pos. Dąbski (Str. Chł.), stawiając wnioski o zmniejszenie kilku pozycyj, pos. Dyboski (B. B.), pos. Grynbaum (Kl. żyd.) pos. Kraynowski (Kl. niem.), Celewicz (Kl. Ukr.), Czetwertyński, (ZLN.) Sanojca (B. B.) Kiernik (Piast), Czyszewski (Ch. D.), Krzyżanowski Socha, (Str. Chł.) Bagiński (Wyzw.)

—:::—

Pierwsze posiedzenie Rady Ochrony Pracy.

WARSZAWA. 10. maja. (Pat.) Dnia 10. b. m. zebrała się po raz pierwszy Rada Ochrony Pracy, powołana do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 17-go września 1927 r. Otwierając posiedzenie minister pracy i opieki społecznej, po krótkiem sprecyzowaniu zadań tej Rady, wyraził nadzieję, że ułatwi ona ministerstwu wyszukanie możliwie najlepszego wyjścia we wszystkich skomplikowanych zagadnieniach, wymagających uregulowania odpowiednimi przepisami prawnymi.

Po przemówieniu ministra Rada uchwaliła regulamin i wyłoniła trzy komplety:

1) Do spraw hygieny pracy, 2) Do spraw bezpieczeństwa pracy i 3) Do spraw ochrony pracy w rolnictwie. Następnie połączone komplety hygieny pracy i bezpieczeństwa pracy zajęły się rozpatrywaniem trzech przyjętych przez ministerstwo pracy i opieki społecznej projektów rozporządzeń wykonawczych, dotyczących warunków pracy i stosowania bieli ołowianej i innych związków ołowiu.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na dzień 11. b. m.

Najbliższe posiedzenie Ligi Narodów.

GENEWA, 10 maja. (Pat.). Przedstawiciel Kolumbji p. Uruchia kolejny przewodniczący Rady Ligi Narodów zwołał zgodnie z regulaminem najbliższe posiedzenie Zgromadzenia Ligi Nar. na 3 września 1928. Porządek dzienny, przewiduje ukonstytuowanie się zgromadzenia, a więc wybór komisji weryfikacyjnej, wybór przewodniczącego, przyjęcie porządku dziennego, ukonstyt. się kom., wybór przew. kom., wybory 6 wiceprzewodniczących. Po ukonstytuowaniu się i przyjęciu porządku dzien. Zgromadzenie przystąpi do zbadania działalności Rady za czas od ostatniej sesji Zgromadzenia, sprawy Sekretarjatu jak również sprawę wykonania decyzji zgromadzenia. — Nie ulega wątpliwości, że w trakcie ogólnej dyskusji będą poruszane dwie główne sprawy polityczne rozważane w tym roku przez Radę jak naprzykład zatarg węgiersko-rumuński, lub stosunki polsko-litewskie. Zgodnie z przyjętym regulaminem Zgromadzenie przystąpi do wyboru trzech nowych członków Rady na miejsce ustępujących Kolumbji, Chin i Holandji. Rada Ligi Nar. wniosła na porządek obrad przyszłego zgromadzenia szereg sprawozdań z działalności organizacji Ligi.

—:::—

Krwawe zajście na pograniczu.

NOWOGRÓDEK. (Pat.). Wczoraj w godzinach wieczornych koło strażnicy w Kołosowie patrol korpusu ochrony pogranicza zauważył trzech osobników w mundurach wojskowych. Gdy posterunek K. O. P. podszedł, by ich wylegitymować jeden z osobników wyjął rewolwer chcąc wystrzelić. — Wówczas posterunek strzelił do niego z karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Dwaj pozostali zbiegli do pobliskiego lasu. Zarządzono natychmiast obławę i dziś rano ujęto 2 pozostałych osobników. Śledztwo w toku.

Rozkaz przymusowego wydalenia ks. Karola z Anglji.

LONDYN, 10 maja (Pat.) Książę Karol rumuński został uwiadomiony oficjalnie, że o ile nie opuści w jak najbliższym czasie Anglji, to zostanie wydany rozkaz przymusowego wydalenia go z granic państwa.

LONDYN, 10 maja. (Pat.) Reuter dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych otrzymał od księcia Karola pismo, w którem wyjaśnia on swoje postępowanie od czasu przybycia do Anglji. Oczekują, iż na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby gmin złożone zostanie oświadczenie w tej sprawie.

LONDYN, 10 maja. (Pat.). Sekretarz stanu spraw wewnętrznych otrzymał dziś obszerne pismo od księcia Karola rumuńskiego na które bezzwłocznie odpowiedział. Treść wymienionej w ten sposób korespondencji trzymana będzie w ścisłej tajemnicy, aż do chwili, gdy ks. Karol potwierdzi odbiór listu ministra. W kołach rządowych sądzą jednak, że wymiana tej korespondencji nie wpłynie na zmianę stanowiska rządu w kwestji dalszego pobytu księcia w granicach Anglji.

—:::—

Przywódca monarchistów rosyjskich oddał się na usługi bolszewików.

BERLIN, 10. 5. (Pat).„Vosische Zeitung" donosi ze Sztokholmu, że w kołach rosyjskiej emigracji w Finlandji niesłychaną sensację wywołało przejście jednego z przywódców monarchistycznych w Wyborgu przewodniczącego związku św. Jerzego i przedstawiciela najwyższej rady monarchistycznej na Finlandję, Iseljanina do bolszewików. Iseljanin miał otrzymać stanowisko dowódcy pułku w armji czerwonej. W kołach emigrantów rosyjskich panuje z tego powodu panika tembardziej, że jest to już drugi podobny wypadek, przed kilku tygodniami bowiem inny monarchista odgrywający poważną rolę w kołach emigracji Neander również przeszedł do bolszewików.

—:::—

PODRÓŻ DOOKOŁA ŚWIATA W 33 DNIACH.

TOKIO, 10. 5. (Pat). Arati odbywający podróż naokoło świata przybył do Tokio. Dokonał on tej podróży w 33 dniach, 16 godzinach i 26 minutach. Uważa on, iż osiągnął rekord światowy w podróży odbywanej przy użyciu zwyczajnych środków komunikacyjnych.

—:::—

LOTHAR SACHS.

Wiosenna podróż.

ODJAZD.

Za pięć minut będziesz gotowa? Znam twoje pięć minut... Co, ja cię denerwuję?

Więc jedź sama! Zawsze te obietnice, których nigdy nie spełniasz!...

Może się wreszcie trochę pospieszysz. Za kwadrans odchodzi nasz pociąg! Naturalnie, że ekspress poczeka na ciebie.

Co, zgubiłaś kluczyk od kufra? Brawo! Nawet i to jest moja wina. Wszystko na ostatnią chwilę! Można doprawdy oszaleć!

No — nareszcie!

*

Bardzo dobrze! Teraz szofer ma jechać, jak szaleniec! Mogłaś się pospieszyć w domu! Nie zdążymy na pociąg.

Wszystko mi jedno.

Co? Zapomniałaś zakręcić kran w kąpielowym pokoju!

To może się tylko tobie przytrafić!

Zadzwonię z dworca do żony portjera. W międzyczasie woda zaleje całe nasze mieszkanie?

Trudno, nic na to nie poradzę. Wynajmiemy je wówczas na basen pływacki.

W POCIĄGU.

Uważam, że te miejsca są doskonałe.

Może miałem kazać zarezerwować dla nas cały przedział?

Tu ciągnie? Przecież okna są zamknięte! Zdaje ci się!

Duszno, że się udusić można?

Przecież nie pozwalasz otworzyć okna. Dlaczego nic nie mówię? Nie pozwalasz mi przecież dojść do słowa.

Zdejmuję już po raz szósty twój neseser z siatki.

Czy masz już wreszcie wszystko, co ci jest potrzebne?

Nie jestem bynajmniej niegrzeczny, ale chciałbym wreszcie w spokoju przeczytać gazetę.

Kiedyś byłem inny? No, tak, ale wówczas nie byłem jeszcze ożeniony z tobą.

Cóż ci się znowu stało?

Chcesz, to możemy iść do wagonu jadalnego!

Kto ci powiedział, że od łyżeczki zupy się tyje? Zresztą możesz trochę utyć, będzie ci z tem do twarzy. Heimdal uważa, że tęgie kobiety są okropne?

Czy jesteś żoną Heimdala, czy moją?

*

Więc cóż ci to szkodzi, że rozmawiam z kelnerem? Znam go z „baru królewskiego". Tak — bywałem tam jako kawaler.

Rzeczywiście, byłem stałym gościem, o ile ci tak na tem zależy. Dlaczego mam się tego wstydzić? Bywa tam półświatek?

Może być, w każdym razie lepiej się bawiłem wówczas, niż obecnie.

Ależ moja droga, czy przestępstwem jest podanie zapałki damie? — Cały czas z nią flirtowałem? Czy masz halucynacje?

Nie będę się z tobą sprzeczał, ty masz zawsze rację!

NA RIWIERZE.

Ciesz się, że tu już jest wiosna, podczas, gdy u nas jeszcze nosi się zimowe toalety.

Nie masz co na siebie włożyć?

Nie masz wiosennej garderoby?

Zdaje mi się, że kobiety wynalazły pory roku, aby mogły sobie wciąż kupować nowe suknie i kapelusze...

Nudzi cię wieczny błękit nieba?

Mogłaś więc zostać w domu, o ile kolor szary bardziej przypada ci do gustu.

Już żałowałaś, że przyjechałaś razem ze mną? Tak mówisz za każdym razem i mimo to zawsze powtarzasz swój błąd...

*

Więc naraz zaczęło ci się tutaj bardzo podobać i pragniesz tu zostać. Przyczyną tego jest przyjazd Heimdala.

To jest przypadek? Osobliwy przypadek.

Przysięgasz?

Tak — o ile o to chodzi, to jedna kobieta jest w stanie przysiąc więcej wierności, niż może jej dotrzymać dziesięciu mężczyzn. Jak mi się podoba Heimdal? Czarujący, przemiły, zachwycający człowiek!

Zaniemówiłaś?

A przecież to całkiem jasne: zadaje on sobie wszelkie trudy, oswobodzić mnie od więzów małżeńskich.

Czy nie mam mu być za to wdzięczny?

POWRÓT DO DOMU.

Nic więcej nie powiem.

Proszę, jak chcesz.

Nie zrobię ci tej przyjemności i nie będę oponował.

Byłbym doprawdy niepocieszony, gdybym nigdy w życiu nie zrobił zabawniejszych i ciekawszych podróży, niż te z tobą!

Chcesz się ze mną rozwieść? To jest pierwsze rozsądne słowo, jakie powiedziałaś od chwili, kiedyśmy się pobrali.

—:::—

Przywódca partji chłopskiej Maniu o sytuacji w Rumunji.

BERLIN, 10. maja. Przedstawiciel „Tel.-Union" miał rozmowę z przywódcą rumuńskiej partji chłopskiej Maniu, który oświadczył między innemi, co następuje: Zgromadzenie chłopskie w Alba Julja nie może być uważane za zwykłe zgromadzenie partyjno-polityczne. Jest to raczej demonstracja większości chłopów rumuńskich. Demonstracja ta nie może pozostać bez logicznych następstw politycznych. Nigdy w mojem życiu nie widziałem manifestacji takich rozmiarów, jak zgromadzenie obecne. Rząd do ostatniej chwili groził, że zakaże zjazdu. Minister spraw wewnętrznych Duca oświadczył w parlamencie, że stanowczo nie dopuści do żadnego zgromadzenia politycznego narodowej partji chłopskiej. Pytam się gdzie jest moc rządu? — To co się teraz dzieje jest tylko początkiem naszej akcji politycznej. Ale nie zatrzymamy się na tem. Ruch ludowy musi dać realne wyniki. Ruchu chłopskiego w Rumunji powstrzymać nie podobna. Walczy on nietylko o obalenie rządu obecnego ale też o zmianę dzisiejszego systemu rządu. Zagranicą spodziewano się rozmaitych rzeczy, które się nie spełniły. Przewłcywano, że przywołamy tu księcia Karola, ogłosimy go królem i w ten sposób rozpoczniemy rewolucję. O tem wszystkiem niema mowy. Tak jak dawniej jesteśmy za utrzymaniem porządku prawnego w naszej monarchji.

Pragniemy jednak równouprawnienia, sprawiedliwości, regimu konstytucyjnego we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Zadania te może rozwiązać tylko demokracja chłopska wraz z jej wybranymi ludźmi. Chłopi rumuńscy mają w rękach siłę. Chłop rumuński idzie z nami teraz i będzie szedł z nami później. Zaraz udaję się do Bukaresztu. Czy za mną kto pójdzie, tam — nie wiem. Powiedziałem chłopom, że mogą rozejść się do domów i z całem zaufaniem powierzyć nam kierownictwo polityczne swoich spraw.

Nie mogę jednak przeszkodzić temu, jeżeli ktoś zapragnie osobiście przekonać się o naszem postępowaniu w Bukareszcie, oraz o osiągniętych tam celach.

—:::—

Zbrodnia trzech inteligentów „z lepszego towarzystwa".

PRAGA. Przesłuchanie oskarżonych już zakończono, obecnie następują zeznania świadków. Z oskarżonych Michalko, który na początku rozprawy zachowywał się z największą pewnością siebie, okazuje teraz największą depresję psychiczną.

Na wstępie obrońca dr. Klepetara oświadcza, że pewien redaktor, znajomy Klepetara, prowadził w latach 1925—1927 dokładny dziennik swych zajęć. W pamiętniku tym znalazł zapisek, że d. 16. lipca (w dzień mordu) znajdował się wraz z Klepetarem i dwiema kobietami w lokalu Eden. Byłoby to zatem wystarczające alibi dla Klepetara.

Klepetar na zapytanie jednego z przysięgłych odpowiada, że o mordzie dowiedział się dopiero na policji.

Matka zamordowanej zeznaje, że pożycie Sikorskiego z żoną (a jej córką) było znośne.

Raz tylko wymierzył jej policzek.

Michalko zwraca się do świadka, przypominając jej, że złożyła przysięgę i że musi mówić prawdę. Przed nim użalała się na zięcia, mówiąc, że uderzył raz tak silnie żonę swą obrazem, iż ten wypadł z ram oraz że Sikorski był brutalny i ordynarny.

Vörösmarthy: To nieprawda, to cygaństwo! Jesteś pan nikczemnym cyganem!

Podniosła się z miejsca, przycisnęła ręce do skroni, poczem poczęła wołać:

Czy pan się Boga nie boi?

Zabił pan moją Margitę, czego pan chce jeszcze?

Zeznaje następnie 26-letnia żona Sikorskiego, Helena, która podała już o rozwód. Przez dwa lata żyli dobrze, poczem Sikorski pewnego dnia znikł i wrócił dopiero po roku nieobecności, po wypuszczeniu go z więzienia, w którem

siedział za sprzeniewierzenie pieniędzy

organizacji kolejarzy. Wówczas Margit, która była w Koszycach, wspomagała go materjalnie. Sikorski powiedział raz do niej: Módl się do Boga, żeby doszło do skutku małżeństwo Margity z Michalką. Będzie on mnie protegował, otrzymawszy w Pradze mieszkanie i rozpoczniemy znowu szczęśliwe życie.

Dozorcy wnoszą kilka kufrów do sali, z których przewodniczący wydobywa suknie, szpilki do włosów, różaniec i pęk włosów zamordowanej. P. Vörösmarthy poczyna płakać.

Przewodniczący zapytuje ją, czy poznaje włosy córki. Świadek

bierze pęk włosów i pokrywa je pocałunkami,

mówiąc:

— Tak, to są włosy mojego drogiego dziecka.

Poczem zaciska pięści i zwracając się do Michalki, woła:

— Przysięgam na Boga, żeś pan zamordował moje dziecko! Bóg cię ukarze!

W sali wielkie poruszenie. Sikorski chwieje się na nogach, Klepetar poczyna drżeć, tylko Michalko siedzi spokojnie z podniesioną głową.

Michalko: Żałuję panią, pani Vörösmarthy.

Świadek: Nie potrzebuję pańskiej litości.

P. Vörösmarthy wybucha łkaniem, gdy przewodniczący odczytuje listy, w których Michalko już po mordzie donosi z Paryża, że Margit jest zdrowa i

że się jej powodzi tak dobrze, jak jeszcze nigdy w życiu.

W jednym liście żona Sikorskiego zaklina go, by jej szczerze powiedział, co wie o Margicie. Śniło się jej, że człowiek, podobny do Michalki, dusi Margitę i że obok stoi mężczyzna wysokiego wzrostu (Klepetar?)

Wielkie wrażenie wywarło odczytanie

listów miłosnych Michalki do Margity,

utrzymanych w tonie marzycielsko-miłosnym. Zaczynają się przeważnie od słów: „Moja dobra, słodka duszo! Moja miłość do Ciebie jest niewymowna..."

W ośm dni przed morderstwem pisał Michalko: „Myślę ciągle o Tobie, zawsze mi Ciebie brak. Ludzie w Koszycach będą zaskoczeni naszem małżeństwem".

Następuje dalsze przesłuchanie świadków. Zeznania jednego kolejarza

są bardzo obciążające dla dr. Klepetara.

Świadek podaje, że w nocy z 17. na 18. lipca jechał ze Słowaczyzny pociągiem i w wagonie spotkał się ze Sikorskim, który poznajomił go z dwoma podróżnymi, z jakimś panem doktorem i panem redaktorem. Świadek nie może twierdzić z pewnością, czy tymi podróżnymi byli Michalko i Klepetar, nie jest to jednak wykluczone.

Rozprawa została odroczona do dnia następnego.

—:::—

O porządek i hygjenę.

P. minister Składkowski zarządził energiczną inspekcję sanitarną miast i wsi. Celem przeprowadzenia tej inspekcji siedmnastu specjalnych urzędników uda się na tereny poszczególnych województw, by własnemi oczyma sprawdzić, czy wszędzie panuje porządek, czy wszędzie zachowuje się konieczną hygjenę. Chodzi w szczególności o te miejscowości, które w ub. roku osobiście zwiedzał min. Sładkowski i skonstatował różne niedomagania pod względem hygjeny.

Hygjena i czystość, to ważny czynnik zdrowia, ale w jaki sposób takie np. miasta w ruinie, jak Turka, Rawa, Niemirów, Husiatyn, Kopyczyńce, całe dziesiątki innych miast mają się zamienić w schludne gniazdeczka, skoro kupy gruzów, leżą tam od dziesiątka lat — jako pamiątka wielkiej wojny? Miasta nie mają za co budować a mali kapitaliści, małych miasteczek, różni lichwiarze, spekulanci, handlarze, pośrednicy nie chcą wkładać w martwe mury gotówki, bo budowa domów to w każdym razie interes mniej lukratywny niż np. kupno i sprzedaż drobnych towarów.

W Niemirowie np. gdzie kamień na kamieniu nie pozostał, ludzie mieszkają w ocalałych ubikacjach parterowych pozbawionych dachu, wchodząc do nich po kupach rumowiska. Oczywiście, żaden z lokatorów takiego „domu" nie jest pewny swego dnia ni godziny, bo zmurszałe resztki muru mogą się każdej chwili rozsypać i pogrzebać śmiałków w swych gruzach.

Niedawno dowiedzieliśmy się ze sprawozdania ministra robót publicznych, Moraczewskiego, że w Polsce około 40 tysięcy ludzi mieszka jeszcze w ziemiankach.

W okolicach nawet przez wojnę niezniszczonych, ludzie mieszkają w warunkach rozpaczliwych. Setki tysięcy rodzin chłopskich dusi się w kurnych chatach razem z krowami i świniami. Sposób życia i mieszkania chłopów zwłaszcza po wsiach górskich stoi mniej więcej na poziomie wieku 18-tego.

Przeraźliwa nędza gnębi wsie, nie omija też małych miasteczek. Niewiadomo właściwie z czego żyją te tysiące ludzi, kisnących w przymusowem, chronicznem bezrobociu, lata całe.

I do takich to ośrodków ludzkich dociera rozkaz ministra spraw wewnętrznych, że musi być zaprowadzona czystość i hygjena. Za rozkazem idzie inspekcja urzędników za inspekcją pójdą kary. To będzie logiczne następstwo ich czynności.

A co dalej?

Kary, szykany, administracyjne będą gnębić biednych ludzi, którymby należało wpierw umożliwić mieszkanie po ludzku, którychby należało uświadomić, że można mieszkać inaczej, a nie razem z kurami i świniami.

Zarządzenia w sprawie utrzymania czystości powinny być wydawane razem z udzielaniem środków na odbudowę miast i wsi, razem z podniesieniem ich pod względem gospodarczym i technicznym wprowadzeniem kanalizacji wodociągów lub przynajmniej studzień z dobrą wodą, budową szkół, przytułków itp. Wtedy miałyby one sens, ale dzisiaj, w obecnych warunkach wszystkie kary za nieutrzymywanie porządku ludność będzie traktowała jako szykany i drwiny z jej rozpaczliwego położenia.

Ci co nadużywają prawa azylu.

WARSZAWA, 10. maja. (A. W.). Aresztowani w związku z ostatnim zamachem na Lizarewa członkowie rosyjskich organizacji emigracyjnych w Polsce pozostają dotąd w zamknięciu. Prawdopodobnie nastąpi zwolnienie ich za wysoką kaucją. Natomiast pogłoska o tem, jakoby w kołach miarodajnych zadecydowano już konieczność wysiedlenia członków kolonji rosyjskiej w Polsce nie potwierdza się zupełnie.

—:::—

15 miljonów na inwestycje gminne.

Obywatelstwo honorowe dla zasłużonych mężów.

Z posiedzenia Rady przybocznej.

Od szeregu tygodni pewna część prasy lwowskiej nie wyłączając sanacyjnego „Dziennika lwowskiego" prowadzi ostrą kampanję przeciw komisarzowi rządu Strzeleckiemu, zarzucając mu przedewszystkiem, że przez swoją „socjalistyczną" gospodarkę doprowadza do ruiny miasto i jego mieszkańców. Można się było spodziewać, że zgodnie z tą kampanją prasy, która jest przecież wyrazicielką poglądów poszczególnych grup reprezentacji gminnej członkowie Rady przybocznej przy sposobności omawiania nadzwyczajnego budżetu na inwestycje gminne uderzą w taki sam ton opozycyjny w stosunku do p. Strzeleckiego.

Tymczasem wbrew przypuszczeniom pp. Thulie, Schmorak i Kozłowski podnosili wprawdzie zarzuty przeciw polityce inwestycyjnej gminy, ale nakoniec musieli uznać, że jednak gmina spełnia wielkie zadanie społeczne, zapobiegając choć w części klęsce mieszkaniowej i wprowadzając urządzenia, które miasto nasze zbliżają do Europy.

Na wstępie senator Decykiewicz, imieniem komisji budżetowej przedstawił projekt nadzwyczajnego budżetu.

Budżet nadzwyczajny został zredukowany **do 15,712.798 złotych.**

Poprzednio preliminowany budżet w wysokości 32 miljonów okazał się niemożliwy **ze względów ogólnej polityki gospodarczo-kredytowej.** Wobec tego program inwestycyjny gminy musiał zostać odpowiednio ograniczony. Ścieśnienia tego, dokonano w części przez odroczenie pewnych, przewidzianych robót i budów mniej pilnych na czas późniejszy.

Na inwestycje dochodowe jak roboty w przedsiębiorstwach miejskich, budowę hali targowej, zakupno samochodów dla zakładu czyszczenia miasta i t. d. przeznaczono 49 proc., t. j. 7,692.793 zł. z ogólnej sumy kredytu nadzwyczajnego.

Na **inwestycje niedochodowe** t. j. szkoły, drogi, kanały przeznacza się 28 proc. t. j. 4,370.000 zł.

Na **budowy społeczne**, jak domy mieszkalne, kąpieliska przeznacza się 23 proc., ogólnej sumy budżetu, t. j. 3 miljony zł.

Ciężary, jakieby miała ponosić ludność z powodu tych inwestycji, nie będą zdaniem referenta duże.

Na **budowę siedmiu budynków szkolnych** przedewszystkiem (szkoły Reya, Szaszkiewicza, gimn. Jadwigi) przeznacza preliminarz 1,800.000 zł.

Na budowę **hali targowej** na pl. Solskich przeznacza się 800.000 zł.

Na inwestycje Miejskich Zakładów Elektr. w szczególności na budowę nowych linji tramwajowych 20 nowych wozów tramwajowych, wozowni, autobusów preliminuje się obecnie około półtora miljona złotych.

Na inwestycje Miejsk. Zakładu Gazowego przewidziana jest kwota pół miljona zł., na Zakład Wodociągowy m. in. na budowę nowej stacji pomp w Wielopolu 1,702.000 zł.

Na budowę dróg, kanałów, automobilizację taboru przeznaczono kwoty znacznie niższe, niż było przewidziane poprzednio.

Referent w zakończeniu swych rzeczowych wywodów podkreślił m. in., że komisja budżetowa uznała, iż jedynie budowa wielkich bloków mieszkaniowych może choć w części zaradzić klęsce mieszkaniowej, jaka od lat gnębi ludność Lwowa.

W dyskusji zabierali głos prof. Thulie, dr. Schmorak, prof. Kozłowski, i tow. Szczyrek, który wskazywał na skromność budżetu inwestycyjnego i wyraża obawy, że i ten budżet nie będzie zrealizowany wobec trudności przy zaciąganiu potrzebnej pożyczki. Już pierwotny projekt pożyczki inwestycyjnej z kwoty 30 miljonów musiał być zredukowany do 15 miljonów, a obecnie w chwili jego uchwalania istnieje możliwość tylko 6 miljonowej pożyczki. Plan zużytkowania pożyczki na ogół zaspokaja najpilniejsze potrzeby, dlatego zasługuje na poparcie i klub socjal. będzie głosował za nim w całej rozciągłości.

Wywołująca dyskusję sprawa budowy domów mieszkalnych przez gminę została przez Zarząd miasta postawiona w sposób jedynie racjonalny. Mówca dyskutuje z zarzutami przeciw temu projektowi budowy, wykazując brak realnej podstawy w twierdzeniu, że kwestję mieszkaniową może rozwiązać prywatna inicjatywa.

Nakoniec budżet nadzwyczajny uchwalono bez zmian.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono jednogłośnie nadać obywatelstwo honorowe trzem wielkim, zasłużonym mężom nauki, profesorom uniwersytetu lwowskiego Oswaldowi Balzerowi, Benedyktowi Dybowskiemu i Ludwikowi Finklowi.

—:::—

Bestjalska zbrodnia przy ul. Kętrzyńskiego.

Potworna otchłań zgnilizny moralnej wśród której dojrzewała zbrodnia

O świcie 20 września ub. r. zmasakrowany został przez swych najbliższych, podmajstrzy murarski Witold Bemben, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 18, który zmarł niebawem w szpitalu.

W śledztwie ustalono, że zbrodni dokonała 17-letnia córka jego Stanisława, której pomocni byli 41-letnia matka Kazimjera i 19-letni brat Stefan. Podczas przesłuchania Bembnówna podała, że ojciec był nałogowym pijakiem, stale urządzał w domu awantury, katował wszystkich i przepijał pieniądze zarobione przez syna. Na dwa tygodnie przed dokonaniem zbrodni dopuścił się on trzykrotnie **gwałtu na niej.** Aby kres położyć tym stosunkom, we troje **postanowili zamordować tyrana.** Brat jej za otrzymane od matki pieniądze kupił rewolwer, matka zaś pożyczyła od sąsiadki siekierę, aby gdy zawiedzie rewolwer, siekierą dobić ojca.

O świcie krytycznego dnia w czasie gdy Bemben spał z nakrytą kocem głową, wyrodna córka **strzeliła do ojca dwukrotnie z rewolweru.** Gdy zraniony zerwał się z łóżka, żona wraz z synem przytrzymała męża przemocą na łóżku, a córka zaś poczęła **masakrować nieszczęsnego obuchem siekiery po głowie.**

Dalsze wyniki śledztwa odsłoniły jednak bezdenną zgniliznę moralną, wśród której dojrzewała zbrodnia. Stwierdzono bowiem, że Bembnowa pomimo, iż była matką pięciorga dzieci uprawiała miłostki na prawo i lewo, spędzając całe noce poza domem. To było głównym powodem opilstwa zamordowanego, oraz awantur w domu.

Niejednokrotnie Bemben przepędzał z domu gachów, w ostatnim zaś czasie **podejrzewał nawet córkę,** iż utrzymuje stosunki z pewnym aptekarzem. Usiłował przeto stwierdzić w drastyczny sposób czy jest ona jeszcze dziewicą. Występne kobiety postanowiły przeto zgładzić ze świata stojącego im na zawadzie męża i ojca i do zbrodni namówiły, pozostającego pod ich sugestją Stefana.

Aresztowani w śledztwie policyjnem i sądowem **przyznali się,** że zbrodni dokonali za wspólnem porozumieniem.

Następnie zmienili jednak swe zeznania. Bembnówna **winę przyjęła na siebie,** matka zaś jej i brat utrzymywali, że o niczem nie wiedzieli i dopiero w ostatniej chwili rzekomo pospieszyli z pomocą zamordowanemu.

Wczoraj stanęli mordercy Bembna przed sądem przysięgłych. Główna oskarżona Bembnówna i tym razem twierdziła, że zbrodni dokonała z własnego popędu, rewolwer zaś był własnością jej ojca.

Brat jej Stefan zeznał, że aby ratować siostrę, część jej winy wziął zrazu na siebie. Tym razem twierdził, że ze zbrodnią tą nic nie miał wspólnego, w krytycznej zaś chwili nie był w izbie.

Bembnowa zeznała, że mąż jej miał **kochankę** pił stale i wyprawiał w domu ciągłe awantury tak dalece, że wyrzucono ich z mieszkania przy ul. Bilińskich. Oskarżona musiała szukać zajęcia poza domem, aby wyżywić pięcioro drobnych dzieci. W końcu objęła obowiązki dozorczyni w realności przy ul. Kętrzyńskiego i tam znów mąż się do niej sprowadził. W krytycznym czasie, gdy córka masakrowała ojca, zamiatała ona klatkę schodową. Wpadłszy w ostatniej chwili do mieszkania wraz z synem położyła zranionego męża do łóżka.

Podczas zeznań oskarżonych przewodniczący, prokurator, oraz przysięgli wykazywali sprzeczności w ich zeznaniach.

Z pomiędzy licznych świadków, powołanych na rozprawę, przesłuchano wczoraj tylko siostrę Bembnowej, Marję Maniowską. Przedstawiła ona w czarnych barwach pożycie małżeńskie oskarżonej, oraz złożyła ujemne świadectwo zamordowanemu szwagrowi.

Dziś dalszy ciąg rozprawy

—:::—

Straszliwa wędrówka lodów.

SPUSTOSZENIE NORWEGJI.

OSLO, 10. 5. (AW). Lody posuwające się szeroką falą biegiem rzek górskich ku południowi dokonały straszliwych spustoszeń zwłaszcza w dolinie rzeki Glomm. Osady rolnicze zrównane z ziemią. Rozległe pola czynią wrażenie podbiegunowej pustyni. Wszystkie drzewa, domy, mosty zostały zniesione. Gospodarze nie chcą wracać do swych siedzib, w których od pokoleń zamieszkiwali. W historycznych czasach Norwegja nie pamięta takiego zniszczenia.

7 STATKÓW ZGNIECIONYCH PRZEZ LODY.

MOSKWA, 10. 5. (AW). Z całej północnej Europy i Azji ruszyła olbrzymia ława lodów w kierunku południa powodując straszliwe powodzie, zniszczenie pól, mostów, kolei i osad ludzkich. Na rzece Ob 7 statków zamkniętych lodami zostało zgniecionych. Na rzece Jenisiej lody zniszczyły 38 statków Jest mnóstwo ofiar w ludziach.

—:::—

Mrozy i śniegi.

ZAKOPANE W ŚNIEGU.

ZAKOPANE. 10. maja. (A. W.) Wczoraj niespodziewanie zaczął tu padać śnieg. Opad śniegu trwał od rana przez cały dzień bez przerwy. Zakopane odrazu przybrało krajobraz zimowy. Zarówno bowiem całe uzdrowisko, jak i Tatry pokryły się grubą powłoką śnieżną. W Zakopanem warstwa śniegu dochodzi do 6 ctm. na Hali Gąsienicowej do 8 ctm., na Moskiem Oku do 9 ctm. W związku z tym opadem śnieżnym zanotowano silne obniżenie się temperatury.

—:::—

KOPENHAGA, 10. 5. (AW). Donoszą tu z Grenlandji, iż w całym kraju panują niezwykle silne mrozy jakich nie pamiętają od wieku lat. Wiele miejscowości jest odciętych od świata.

RZYM, 10. 5. (AW). W związku z falą zimna która przeszła nad północnemi Włochami nawiedzone zostały wielkie obszary burzami i gradobiciem. Szkody sięgają kilku miljonów lir.

BERLIN, 10. 5. (AW). Z Freiburga donoszą, że nastąpił tam gwałtowny spadek temperatury do —6 st. Spadł śnieg, który pokrył ziemię kilkucentrymetrową warstwą.

POSIEDZENIE C. W. W. P. P. S.

WARSZAWA. 10. maja. (tel. wł.) Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się w środę, 16. b. m. o godz: 5-tej w lokalu Z. P. P. S. w sejmie.

NIEMIŁE SPOTKANIE.

ZAKOPANE. 10. maja. (A. W.) Turysta Majewski natknął się w drodze powrotnej z Hali Pysznej na siedzącego na drodze niedźwiedzia ogromnych rozmiarów, do którego oddał kilka strzałów rewolwerowych lecz chybił. Niedźwiedź zbiegł do lasu. W ostatnich czasach turyści spotykali niedźwiedzie, co świadczy, że zwierzęta te żyją jeszcze w lasach tatrzańskich.

—:::—

BURZE I ORKANY.

RAGUZA. 10. maja. (Pat.) Gwałtowny cyklon zburzył budujący się gmach szkolny. Trzy osoby zasypane gruzami poniosły śmierć.

MOSKWA. 10. maja. (Pat.) W Mińsku szalała gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem. Uszkodzeniu uległy przewody elektryczne. Jedna osoba poniosła śmierć a kilkanaście odniosło ciężkie rany.

—:::—

Ze Stołpiec do Niegorełoje.

W 30 minut od kapitalizmu do bolszewizmu.

Korespondent „Neue Freie Presse“ donosi swemu organowi z Moskwy o stosunkach, panujących na granicy między Europą a Bolszewją.

Stołpce stanowią stację graniczną w Polsce na najważniejszej linji kolejowej Paryż—Berlin—Warszawa—Moskwa. Ponieważ Moskwa politycznie i gospodarczo od r. 1917 stanęła poza Europą, tedy Stołpce stanowią na tej linji granicę Europy, oraz ostatnią straż kapitalizmu wobec bolszewizmu.

Ale w jaki sposób odcina się Sowdepja od wstrętnego kapitału?!

Oto zaledwie pociąg europejski stanie w Stołpcach, cała chmara geszefciarzy wpada do przedziałów, ofiarowując ruble w cenie po 2 rub. 65; 2 rub. 70 i t. d. za dolara, przyczem krzykiem usiłują przyciągnąć kupujących na swoją stronę. A trzeba wiedzieć, że w Rosji sowieckiej sprzedaż rubli zagranicę jest surowo karana. W Rosji jest rubel notowany 1,94;1,96 za dolara, ale w handlu przemytniczym w Polsce, Litwie i Turcji nabyć go można o 40—50 procent niżej.

Sprzedający przedstawiają udającym się do Rosji tę różnicę w nabywaniu rubli, ale gdy pokaźna ilość podróżnych zgłasza wymianę swych pieniędzy na ruble, wtedy kasa obwieszcza, że „ruble już wyszły“ i że można je dostać w kasie obok, podręcznej. Mało ludzi oczywiście nabywa wtedy ruble tanio, ale gdy komuś uda się szczęśliwie taka wymiana, wnet zbliża się gieldziarz, i woła, że pomyłka, że kurs jest inny i każe sobie wydać resztę.

Oszustwo jednak na tem się nie kończy, bo ci przemytnicy dobrze wiedzą, że **nie wolno do kraju przywozić rubli i czerwieńców** i że taki gość narażony jest na konfiskatę tychże rubli, lub na większe jeszcze, czysto sowieckiego autoramentu nieprzyjemności.

W chwili, gdy pociąg rusza, wskakują do niego żołnierze polscy, z wyciągniętym bagnetem i odprowadzają pociąg aż do polskiej granicy, do budynku straży granicznej.

O 100 do 200 metrów dalej widnieje brama tryumfalna: czerwona chorągiew i różnobarwne girlandy, a nad niemi napis: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“.

Na stopnie wagonów opuszczone przez żołnierzy polskich wskakują teraz uzbrojeni czerwoni infanterzyści i kawalerzyści w długich, wlokących się płaszczach i jak widmo wynurza się sowiecki dom strażnicy z ciemności i mgieł.

Granica sowiecka przekroczona. Rozpoczyna się ruch, oficerowie sowieccy odbierają paszporty podróżnych, uwiadamiając, że za chwilę będą musieli opuścić pociąg. Lokomotywa odjeżdża do Niegorełoje, skąd pociąg europejski wraca na zachód.

Rozpoczyna się urzędowa rewizja bagaży; książki zależnie od języka oddaje się rzeczoznawcom itd. Biada tym, przy których znajdą się rosyjskie banknoty. Jakiemuś małżeństwu odebrano nietylko wszystkie na granice zakupione ruble, ale też z dolarów, jakie przy nich znaleziono, oddano do przechowania dwie trzecie, które będą zwrócone po powrocie owej pary na zachód. Ale pobyt ich w Rosji musi być krótki, bo przy wjeździe zaprezentowali się jako kapitaliści. Pociąg rosyjski jest zupełnie inny niż europejski. wagony olbrzymie, ławki na metr szerokie; wagony są „twarde“ i „miękkie“ nawet w III. klasie są ławki, które na noc można zamieniać na łóżka. Numerowane karty zabezpieczają każdemu pasażerowi nietylko miejsce do siedzenia, ale i do spania. Mając bilet jazdy, nie potrzebuje się spieszyć, bo miejsce jego czeka na niego. Tak wygodnie odbywa się dalsza podróż z Niegorełoje przez Moskwę dalej na wschód.

—:::—

Morderstwo przez hypnozę.

W pobliżu granicy bawarskiej obok Brückmühl została zamordowana żona dyrektora hotelu pani Ebenhoch. Nieszczęśliwa ofiara wybrała się w odwiedziny do swego męża, który był dyrektorem hotelu w Bad Töz. Gdy wracała z powrotem do Salzburga, popełniony został na niej mord obok Brückmühl. Śledztwo stanęło wobec zagadki, gdyż pani Ebenhoch nie miała żadnego powodu przerywania jazdy w Brückmühl. Obok jej zwłok znaleziono kartkę następującej treści: „Proszę iść za mną niespostrzeżenie. Mam ważne rzeczy z panią do omówienia“. Na kartce widniał podpis: Jungmann— Habermann“. Nazwisko to naprowadziło policję na ślad zbrodniarza. Został schwytany i odstawiony do sądu w Traunstein. Zeznał on, że na dworcu w Holzkirchen ujrzał kobietę, zupełnie mu nieznaną. Zauważył, że w walizce miała wiele grubych banknotów, postanowił więc przy pomocy sztuczek hypnotycznych wywabić ją z wagonu, ażeby następnie ją zamordować i ograbić. Przed stacją Brückmühl podszedł do niej i hypnotyzując wzrokiem, rozkazał: „Pani wysiędzie w Brückmühl“. Ażeby plan udał się w zupełności, wręczył jej jeszcze wspomnianą kartkę. Pani Ebenhoch była widocznie dobrem medjum, bo opuściła we wskazanem miejscu pociąg i szła za wskazówkami zbrodniarza pod przymusem hypnozy. Na samotnej drodze wiejskiej Jungmann zastrzelił swą ofiarę. Później ku swemu przerażeniu spostrzegł, że te grube banknoty nie miały najmniejszej wartości bo pochodziły z czasów inflacji. Pani Ebenhoch namiętnie zbierała te banknoty i miała je zawsze przy sobie. Z pieniędzy wartościowych posiadała zaledwie kilka marek. Zbrodniarz podał się za nauczyciela gimnastyki.

—:::—

Problem małżeństwa w Ameryce.

Ciekawe próby — znakomite wyniki.

Gdy ociężała Europa zastanawia się nad rozwiązaniem licznych problemów, związanych ze sprawą małżeńską, praktyczna i ruchliwa Ameryka znajduje drogę wyjścia, rozwiązującą jedno z najtrudniejszych zagadnień erotycznych.

W krajach cywilizowanych ludzie młodzi między 20—30 rokiem życia, to jest w najbujniejszym okresie młodości i sił nie zawierają małżeństwa najczęściej z powodu trudności materjalnych, nieukończonych studjów i t. p. Człowiek młody, który nie osiągnął jeszcze pełnej niezależności, nie żeni się wprawdzie, ale wyżywa się pod względem erotycznym w sposób inny, „o którym się nie mówi“, sposób, pozostawiający mu nieraz w spadku chorobę weneryczną, kalectwo, obłęd.

Problemem „małżeństwa młodych“ zajęła się amerykańska „Companionne marriage“, na czele której stoi sędzia młodocianych Lindsey z Denver. Dwoje młodych ludzi, jeszcze pod względem gospodarczym nie usamodzielnionych — obwieszcza publicznie, za zezwoleniem swych rodziców, że zawierają małżeństwo. Taka młoda para mieszka dalej u rodziców lub w pensjonacie i uczy się w dalszym ciągu. Odpada na razie sprawa założenia ogniska domowego oraz utrzymania żony i t. p.

Znaczenie takiego związku polega na tem, że dwoje młodych, skłaniających się ku sobie ludzi otrzymuje sankcję społeczeństwa i przestaje kryć się w sferze tajemniczości.

Coprawda i w Ameryce znajduje się mnóstwo filistrów, zwalczających tę probę małżeństwa na nowych zasadach. Przytaczają oni mnóstwo argumentów a jednym z nich jest obawa o krótkotrwałość tych związków. mimo iż praktyka wykazała, że cały szereg tych małżeństw, okazał się wzorowy, a niektóre z nich przeniosły się już do własnych gniazd z oszczędności z własnej pracy zbudowanych.

Instytucja ta oczywiście możliwa jest jedynie przy umiejętnem zapobieganiu wydawaniu potomstwa, albowiem takze młodzieńcze małżeństwa nie mogą być obarczane gospodarczemi ciężarami i całym tym aparatem gospodarstwa domowego, jaki ściśle jest związany z zakładaniem rodziny.

Dopiero socjalizm, który żąda opieki nad dzieckiem, aż do zupełnej ich niezależności gospodarczej, przyniesie małżeństwom między młodymi najwyższy rozkwit.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Bumaga u was jest?

Opowiadał mi mój znajomy:

— Wybrałem się w ważnej sprawie na kresy do zapadłego miasteczka na Wołyniu i zajechałem do t. zw. hoteliku miejscowego. Ze mną razem przyjechał także jakiś obcy gość o dość podejrzanym wyglądzie.

Zaledwie ulokowaliśmy się w jednym wspólnym pokoiku, gdy zgłosił się policjant i wywiązała się następująca rozmowa:

— Paszport pan ma?

— Mam.

— A książeczkę wojskową ma pan?

— Mam.

— Dowód osobisty jest?

— Jest.

— A świadectwo przynależności?

Zirytowała mnie ta indagacja i oświadczyłem, że trudno, abym woził ze sobą całą bibljotekę dowodów mego życia i śmierci, a wreszcie wyraziłem zdziwienie, dlaczego przedstawiciel władzy żąda odemnie wszystkich dokumentów, podczas gdy od gościa, który równocześnie ze mną zamieszkał w hoteliku nie żąda niczego.

— A, bo ten pan — rzekł policjant — to jest znany bolszewik i dlatego ma wszystkie papiery, jakie tylko trzeba i nie trzeba w najlepszym porządku...

Slem.

—:::—

Śnieg w Krakowie.

Z Krakowa donoszą, że wczoraj przed południem temperatura uległa tam i w okolicy silnemu obniżeniu, a ponadto spadł śnieg, który skutkiem wiatru zmienił się w wichurę śnieżną. W Zakopanem od rana do wieczora padał śnieg tak, że utworzył się zupełny obraz zimowy. Zarówno Zakopane, jak i Tatry pokryły się grubą powłoką śnieżną, która w samem Zakopanem doszła do 6 cm. grubości.

Z Niemiec donoszą o gwałtownym obniżeniu się temperatury, a stacja meteorologiczna zapowiedziała na dzisiejszą noc mróz W Schwarzwaldzie spadł śnieg, którego grubość dochodzi do 20 cm.

Także nad północnemi Włochami przeszła fala chłodu. Spadł tam w wielu okolicach grad, który wyrządził szkody na pół miljona lirów.

—:::—

Nieszczęśliwa Bułgarja.

W Bułgarji przeprowadza się obecnie obliczenia szkód spowodowanych niedawnem trzęsieniem ziemi. Według przedbieżnych obliczeń szkody przekraczają cyfrę 3 miljardów lewa. Katastrofa poszkodowała dziesiątą część całej ludności i zniszczyła piętnastą część źródeł dochodów życia gospodarczego. Sympatja zagranicy dla nieszczęśliwego narodu jest tak wielka, że można się spodziewać wielkiej pomocy materjalnej a przedewszystkiem można liczyć na odroczenie reparacyj, co przyczyniłoby się w wielkiej mierze do ułatwienia sytuacji finansowej państwa. Najtrudniej będzie odbudować przemysł zniszczony, bowiem odbudowa wymagałaby wielkiego kapitału za granicznego. Trzęsienie ziemi powstrzymało prawdopodobnie na dłuższy przeciąg czasu tak wspaniale w ostatnich latach zapowiadający się rozwój gospodarczy Bułgarji.

—:::—

5 miljonów kobiet angielskich uzyskało prawo głosowania.

LONDYN. Na posiedzeniu Izby gmin odbyło się trzecie czytanie projektu rządowego, który przyznaje prawo głosowania 5 miljonom kobiet. Partja robotnicza głosowała jednomyślnie za projektem. Projekt przyjęto.

—:::—

Generał-kanalja.

Do jakiego bestjalstwa dochodziła niepoczytalna niesumienność wodzów w czasie rzezi ludów, którzy tysiące słali na śmierć dla dogodzenia swej fantazji czy ambicji, świadczy następujące zdarzenie:

Było to dnia 11. listopada 1918 r. gdy marszałek Foch podpisał w imieniu ententy akt zawieszenia broni z państwami centralnemi. O godzinie 11 spocząć miał wreszcie moloch wojny, największej i najstraszniejszej w dziejach ludzkich.

Sytuacja była tego rodzaju, że Niemcy okupowali belgijskie miasteczko, Mons, które mieli zresztą wkrótce opuścić. Nie podobało się to jednak kanadyjskiemu generałowi Arturowi Currie, który dowodził kanadyjskim korpusem. Generał ten nie odznaczył się dotąd niczem — bolało go to, jego ambicja cierpiała na tem. Jakto? Za kilka godzin skończy się wojna a on — nic, całkiem nic...?

Porwał się z miejsca ambitny generał i kazał ruszyć do ataku na Mons. Żołnierze przyjęli ten rozkaz z pomrukiem niezadowolenia, albowiem marsz na Mons był już niepotrzebny. Jednak rozkaz — rozkazem. Przypuszczono atak na miasto, ale Niemcy, rozgoryczeni tą niespodzianą i niemal zdradziecką (2 godziny przed zawieszeniem broni!) batalją, bronili się mężnie. Mons zostało zdobyte. Było to jednak pyrrusowe zwycięstwo; stosy trupów zaległy ulice miasteczka. Tak Niemców, jak i kanadyjczyków. Generał A. Currie wjeżdżał na rynek w otoczeniu swego sztabu i oczekiwał krzyża zasługi.

Stało się jednak coś innego. Oto na skutek ostrzeżenia sierżanta, że żołnierze, rozgoryczeni ogromnemi stratami planują na niego zamach — generał wspiął konia i uciekł wraz z sztabem.

Na tem tle toczy się obecnie w Kanadzie proces. W roli oskarżonego występuje redaktor dziennika „Post Hope Guide“ F. W. Wilson, który na łamach swego dziennika przytoczył to zdarzenie z r. 1918, występując z ostrą krytyką rozwydrzonych, a ambitnych generałów.

Jako oskarżyciel figuruje — generalska kanalja z pod Mons. **H.**

—:::—

Przeciw zdrajcom proletarjatu.

Paryscy socjaliści piętnują zdradę komunistów.

PARYŻ, 10. 5. Okręgowy kongres wielkoparyskiej organizacji partji socjalistycznej, który omawiał wynik wyborów i przyszłą taktykę partji w Izbie, poddał ostrej krytyce wrogie klasie robotniczej stanowisko komunistów przy wyborach. Stwierdzono, że stanowisko to dopomogło znacznej liczbie reakcjonistów do zwycięstwa nad kandydatami robotniczymi. Wśród burzliwych oklasków zgromadzenia Leon Blum scharakteryzował tę politykę

jako krótkowzroczną i niemoralną.

Zwolennicy polityki współpracy z komunistami stracili po tem doświadczeniu wyborczem wszelki grunt w partji socjalistycznej i ani jeden mówca nie wystąpił z propozycją współpracy.

Równocześnie jednak socjaliści paryscy nie chcieli się zdecydować na porozumienie z burżuazyjnymi radykałami, z których jedna część propaguje politykę bloku narodowego i poparcia Poincarego. Kongres uchwalił pozostawić frakcji parlamentarnej możliwie największą swobodę działania pod tym względem.

—:::—

Angielscy górnicy przygważdżają żółtą organizację.

Z Londynu donoszą: Po zakończeniu wielkiego strajku górniczego w zagłębiu kopalnianem Nottinghamshire utworzyła się w przeciwstawieniu do Związku górników żółtych tak zw. „niepolityczna“ organizacja. Właściciele kopalń natychmiast uznali żółtych jako stronę, z którą się można układać i nie chcieli wejść w rokowania ze Związkiem górników. Obecnie głosowanie, przeprowadzone wśród górników tego okręgu, wyjaśniło tę sytuację.

Głosowanie przyniosło w rezultacie pełne zwycięstwo staremu Związkowi górników a

druzgocącą klęskę tak zw. „apolitycznej Unji“.

Za Związkiem oddano ponad 32.000 głosów, podczas gdy związek żółty nie otrzymał ani jednej piątej ogółu oddanych głosów.

Na podstawie tego wyniku Rada generalna Zw. zawodowych zwróci się do przedsiębiorców z żądaniem nawiązania stosunków z istotną organizacją.

Podtrzymywał przyjaciela na duchu i za to został pociągnięty do odpowiedzialności.

Niezwykły proces sądowy odbył się niedawno w Pradze. Gospodarz wiejski T. uciekał przed służbą wojskową. Czynił to zgodnie ze swem sumieniem i przekonaniami religijnemi. Za to dostał się do więzienia. Chcąc podnieść owego T. na duchu, przyjaciel jego B. były legionista czeski napisał do niego list, który nigdy go zresztą nie doszedł. Dostał się natomiast w ręce prokuratora. W rezultacie został B. oskarżony o namawianie do zbrodni przeciw sile zbrojnej. Jakaż to była treść owego niebezpiecznego listu? Ów B. pisał m. in.:

„Drogi bracie! Pozdrawiam Cię z całego serca i całuję, codziennie wspominając Ciebie i Twoich kochanych. Prawda, której pragniesz i dla której zdecydowałeś się, będzie Ci towarzyszyć i torować drogę, jeżeli wszystko dla niej poświęcisz, gdyby nawet chodziło o życie. Nie chodzi tu o cele egoistyczne ani o upór, ani o zadowolenie pewnego rodzaju ambicji, lecz wyłącznie o świętą miłość prawdy Chrystusowej i przykazania Boskie.

Jeżeli więc wypróbowałeś siły swego ducha i jeżeli nic nie jest Ci droższe ponad prawdę Chrystusową, w takim razie przetrzymasz aż do końca.

...Jeżeli będziesz bronić prawdy, w takim razie będzie Ci ona torowała drogę, czego Ci z całego serca życzę i duchem jestem zawsze przy Tobie. Twój brat Józef B.“.

Ten prosty, wzruszający list ma być dowodem zbrodni. Tak twierdził prokurator, podnosząc jako zarzut przeciw oskarżonemu, że przyznał, iż przykazanie „Nie zabijaj“ jest dla niego najwyższym rozkazem. Prokurator zarzucał mu dalej, że chciał podtrzymać owego T. w jego zbrodniczych zamiarach nie poddawania się rozkazom wojskowym. Podczas rozprawy B. przyznał się do winy. Ale trybunał sądowy zwolnił go od winy i kary, wychodząc z założenia, że ani objektywnie, ani subjektywnie nie zachodzi tu wypadek zachęcania do zbrodni przeciw sile militarnej.

ILU WYBORCÓW MA BERLIN?

BERLIN, 10. 5. Liczba wyborców do parlamentu Rzeszy w Wielkim Berlinie wynosi (bez spodziewanych jeszcze uzupełniających zgłoszeń) 3,187.334. Wzrosła ona od grudnia 1924 o przeszło 200.000.

Na ogół 30 partji zgłosiło listy państwowe.

—:::—

Fatalne posunięcie.

Donoszą nam z kół pocztowych:

Znaną powszechnie gorzką dolę urzędnika państwowego polskiego „osładzają“ niejednokrotnie odnośne czynniki w sposób który znamionuje, że dola tych parjasów nic ich nie obchodzi, a że tak jest świadczy następujący fakt:

Naczelnikiem urzędu pocztowego w Jarosławiu zamianowało ministerstwo poczty Zygmunta Kurka urzędnika pocztowego aż z Warszawy, mimo że o posadę tę ubiegali się kandydaci z Małopolski, mający o wiele więcej lat służby, lepsze kwalifikacje i odpowiedniejsze warunki. Cóż więc przeważyło na szali, że Kurka zamianowano, jakie jego zasługi?

P. Kurek, służąc w Dyrekcji pocztowej we Lwowie od r. 1907 jako pomocnik kancelaryjny, nie mając odpowiedniego przygotowania szkolnego, dopiero po jedynastu latach w charakterze dyjurnisty złożył w r. 1918 egzamin na oficjanta pocztowego, dzięki tylko stosunkom wojennym a następnego roku, nie twierdzimy wcale jakoby przed Ukraińcami, emigruje do Warszawy, gdzie w przeciągu niespełna lat 10 uzyskuje VII rangę a obecnie wraca do Małopolski na posadę, która należy się ludziom mającym za sobą szereg lat ciężkiej służby, wyższe studja szkolne i zawodowe. Czem Kurek przyczynił się do rozwoju instytucji pocztowej i co uczynił dla organizacji pocztowej to tylko jemu samemu jest wiadomem — ogółowi nie. — Jeśli p. Kurek jest taką gwiazdą pocztową, to raczej należałoby go w stolicy zatrzymać a nie posyłać na prowincję i przyczyniać się do większego rozgoryczenia urzędników, mianując naczelnikiem urzędu człowieka, który nigdy nie pracował w urzędach pocztowych i nigdy nawet małym urzędem pocztowym nie kierował.

—:::—

Matka i dziecko.

Oryginalna wystawa w Wiedniu.

Nadzwyczaj pouczająca wystawa została otwarta w Wiedniu, w tej szczęśliwej gminie socjalistycznej, która tysiącznemi sposobami wiedzie ludność pracującą ku piękniejszej przyszłości.

Osobny dział demonstruje *niebezpieczeństwa, czyhające na zdrowie i życie dziecka* od chwili poczęcia go przez matkę, aż do przyjścia jego na świat, a potem przez dzieciństwo i lata młodzieńcze.

Wystawa uczy, w jaki sposób dziecko dziedziczy dobre i niekorzystne właściwości, *jak należy dziecko odżywiać, jak pielęgnować*. Liczne pouczenia dla siebie, dla zachowania swego zdrowia znajduje tam matka.

Inny dział demonstruje zgubne skutki *alkoholizmu.*

W jednem miejscu na plakacie wypisane słowa: „Czy nie kłamiecie nigdy?“ — Skierowane one są przeciw zbyt poważnemu traktowaniu „kłamstw“ u dzieci i wzywa rodziców do *sprawiedliwości*, przestrzegając przed posługiwaniem się kijem.

Znowu gdzieindziej przedstawiony jest obrazowo i statystycznie *los kobiety pracującej zarobkowo;* w oddziale zajmującym się kobietą w czasie ciąży, zaznaczone są zasługi lekarza Semmelweissa, który wynalazł sposób zwalczania gorączki połogowej.

W kwestji *polityki ludnościowej* wielkie znaczenie mają poradnie w sprawach zawierania małżeństw i świadectwa zdrowia mających się pobrać.

Przeciw *systemowi* dwojga dzieci przemawiają twórcy wystawy oryginalnym argumentem, że wielu wybitnych mężów, artystów, filozofów, byłoby przy takim systemie światła dziennego nie ujrzało, jak Mozart, Kant, Bach, Lessing.

Inne grafikony i statystyki wykazują *stan śmiertelności niemowląt.*

Inne znów demonstrują *stan szkolnictwa* i dobrodziejstwa jego reformy.

Jednem słowem nauka i światło, — a a przez nie dążenie do socjalistycznego jutra.

—:::—

„Ziuteńko droga, przez ciebie zostałem zbrodniarzem“!

Morderca ś. p. Iżowskiej przed sądem doraźnym.

Dnia 27 ub. miesiąca mieszkańcy miasta zostali wstrząśnięci niesłychaną zbrodnią, niezwykłą nawet w obecnych czasach rozbestwienia powojennego. Tej nocy bowiem podporucznik 5 pap. Antoni Załęski u wylotu ul. Piekarskiej i Sakramentek, zmasakrował szablą 32-letnią Józefę Iżowską, oraz poranił dwóch interwenjujących policjantów.

Wczoraj stanął Załęski przed trybunałem sądu doraźnego, któremu przewodniczył ppłk. Prorok, oskarżenie wnosił ppłk. Stamppel, bronił adw. dr. Hecht.

Punktualnie o godzinie 9 rano wprowadzono na salę oskarżonego. Jest to wysokiego wzrostu blondyn, o różowej cerze, z włosem uczesanym do góry, liczący 26 lat.

Na wstępie dr. Hecht postawił wniosek o uznanie się trybunału doraźnego niekompetentnym, oraz o oddanie oskarżonego badaniom psychjatrów i powołanie tychże do rozprawy.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom Trybunał zaś po krótkiej naradzie

wnioski obrony odrzucił.

Następnie po zaprzysiężeniu znawców lekarzy mjr. dr Urbanowicza i kpt. dr. Sołtysika prokurator odczytał akt oskarżenia obwiniający ppor. Załęskiego o mord dokonany z premedytacją.

Zeznania mordercy.

Do winy mi zarzuconej nie przyznaję się — tak rzekł na wstępie oskarżony. — Zbrodni dokonałem w stanie tak silnego wzburzenia, że nie zdawałem sobie sprawy co czynię. Oprzytomniałem dopiero gdy zostałem obezwładniony.

Na pytanie przewodn. Załęski odpowiada, że Iżowską zobaczył pierwszy raz w r. 1926 u p. Michniaków i pokochał ją nad życie. Zrazu cieszył się wzajemnością, następnie jednak Iżowska poczęła mu nie dowierzać, oskarżony zaś stwierdził, że okłamywała go, grając rolę dwulicową. Nie przychodziła czasem na „randki“ tłumacząc to przepracowaniem, albo wprost spacerami z innymi. Taiła również przed nim swą przeszłość, nie chcąc mu podać nazwisk swych znajomych, od których mógłby się dowiedzieć o jej przeszłości. Cierpiał przeto z powodu braku wzajemności, gdyż uważał Iżowską za swą *narzeczoną, mając zamiar ją poślubić.*

Pewnego razu stwierdził, że Iżowska bawiła w Brzuchowicach w towarzystwie niejakiej Bartlowej, wbrew zapewnieniom, iż w tym czasie była we Lwowie. Oskarżony czynił jej wówczas wyrzuty, iż szuka towarzystwa kobiet mających złą opinję.

Innym razem gdy w ogrodzie Kościuszki pozostawił Iżowską na chwilę samą po powrocie zastał ją w towarzystwie swego przyjaciela podpor. 26 pp. Pankiewicza. Wówczas postawił kwestję zaufania, chcąc ewentualnie zostawić jej wolną rękę.

W okresie tym oskarżony kupił w prezencie Iżowskiej złoty zegarek i śniegowce, zaś na tydzień, przed jej śmiercią, gdy była bez pracy dał jej 100 zł na utrzymanie.

Na dwa dni przed krytyczną nocą Załęski spał mało, pełniąc służbę i ucząc się do egzaminu.

Dzieje krytycznej nocy.

Wieczorem 26 kwietnia Załęski bawił w mieszkaniu ukochanej. Mieszkała ona jako sublokatorka przy ul. Ochronek, w pokoju do którego przechodziło się przez kuchnię i spólny pokój. Iżowska w tym czasie nie była mu powolną, przyczem drażniła go zazdrością, mówiąc, że chciałaby odświeżyć znajomość z jego kolegą studentem medycyny Pawłowiczem. Dyskusja ta tak podnieciła Załęskiego, że z żalu czy z irytacji chciał się rzucić z II piętra w zamiarze samobójczym, Iżowska uspokoiła desperata, poczem oboje wyszli na przechadzkę.

Załęski, w dalszym ciągu przechodził piekło udręki. Iżowska zabroniła przychodzić mu do mieszkania, następnie zarzucała mu, iż jest zazdrosny i gwałtowny, przeto nie chce widywać się z nim więcej i nie ma zamiaru chodzić więcej na „randki“.

Po pewnym czasie udobruchała się jednak i udała się wraz z nim do hotelu „Royal“ przy ul. Bernardyńskim. Tam jednak zdaniem Załęskiego kochanka nie była dość powolną, przeto oskarżony znów chciał się rzucić z II-go piętra na bruk. Iżowska przytrzymała w ostatniej chwili „desperata“, spiesząc zaś na ratunek, zawadziła o szafkę nocną, przyczem zraniła się w nogę.

Po wyjściu z hotelu, Iżowska czyniła Załęskiemu ostre wymówki, iż chce ją gruntownie skompromitować, popełniając w jej towarzystwie samobójstwo. Podniecona ta dyskusja trwała aż do wylotu ul. Sakramentek. Załęski zapytał w końcu kochankę czy stanowczo trwa w postanowieniu zerwania znajomości.

Tak jest, idź i złam kark!

brzmiała odpowiedź. Załęski, słysząc to, popadł w szał i począł masakrować Iżowską aż do przybycia policjantów.

Na pytanie przewodn. oskarżony odpowiada, że nie zdawał sobie sprawy co czyni, oprzytomniał dopiero gdy ujrzał rewolwer w ręku posterunkowego.

Ppkł Stamppel: Pan miał zamiar poślubić śp. Iżowską, a czy nie liczył się pan z opinją korpusu oficerskiego?

Oskarżony: Nie myślałem narazie o tem.

— A czy to wypada, aby kochając kobietę idealną miłością, namawiać ją do udania się do hotelu?

Oskarżony milczy.

Dr. mjr. Urbanowicz: Czy w rodzinie pana cierpiał ktokolwiek na chorobę umysłową?

Oskarżony: Siostra mej matki, Anastazja Majkowska, była chorą na rozstrój nerwowy.

— A jak pan się czuje?

Oskarżony: Często cierpię na ból głowy.

Zeznania świadków.

St. post. Sudoł, będąc przesłuchanym podał, iż wraz z post. Józefem Kmieciem szedł za ppor. Załęskim i słyszał ich ożywioną dyskusję. Przed Domem Drukarzy obaj zatrzymali się, aby w „Ognisku“ skontrolować czy nie dokonano włamania kasowego. Oczekując na otwarcie bramy przez dozorcę usłyszeli wołania o pomoc Iżowskiej. Gdy Załęski ciął Sudała w rękę, ten wyjął rewolwer, który zaciął się i nie wypalił. Następnie nadbiegli piekarze przy pomocy których odebrano złamaną szablę zbrodniarzowi. Załęski zawołał wówczas: „macie szczęście, że nie mam rewolweru, który zawsze noszę ze sobą“. Uspokoiwszy się nieco dał słowo honoru, że zachowa się spokojnie. Gdy następnie świadek zapytał oskarżonego w komisarjacie — dlaczego go zranił, Załęski odpowiedział: „nic nie szkodzi, dostanie pan za to krzyż zasługi“.

Następnie przesłuchano studenta praw Zygmunta Narolskiego, kupców Józefa Czajkowskiego i Franciszka Babińca oraz dozorczynię K. Stasiak, którzy byli obecni przy ubezwładnieniu Załęskiego.

Świadkowie Grzegorz Grunt, Konrad Moda i Jan Dmytrak, zatrudnieni w piekarni Federa przy ul. Piekarskiej pod l. 17, na krzyk Iżowskiej, wybiegli na ulicę i pomagali policjantom ubezwładnić Załęskiego. Zeznając na rozprawie podali, że oskarżony wołał wówczas:

„Ziuteńko droga przez ciebie zostałem zbrodniarzem“!

oraz wzywał obecnych, aby ratowali kobietę.

Podczas popołudniowej rozprawy przesłuchano 20 świadków, wśród nich nadkom. Parylewicza, podkom. Konarskiego, kapit. żand. Bińkowskiego, którzy podali, że Załęski był niezwykle podniecony po dokonaniu zbrodni.

Koledzy i przełożeni oskarżonego zeznali, że zachowywał on się dobrze, był tylko wielce wrażliwy i bardzo religijny.

P. Michniakowa, u której przez dłuższy czas mieszkał oskarżony, oraz jej córka p. St. Magierowska, zeznały, że Załęski był porządnym sublokatorem. O Iżowskiej podały, że była gwałtownego usposobienia i nie raz mówiła, że wie jak postępować z mężczyznami, w których najlepiej zbudzić zazdrość, a potem wodzić na pasku.

Świadek Marja Grzybówna, która wraz z zamordowaną pracowała u majstra krawieckiego Ozjasza Herzoga, zeznała, iż Iżowska igrała z nerwami Załęskiego, którego zdobyła zazdrością. Zdaje się, że go nie kochała gdyż nie raz mówiła, że chętnie wyszłaby zamąż gdyby coś się jej trafiło.

Ozjasz Herzog zeznał, że Iżowska w ostatnim czasie zaniedbywała się w pracy, przeto zmuszony był wymówić jej zajęcie.

Następnie przesłuchano służbę hoteli: „Royal“ i „Saskiego“, do których uczęszczał oskarżony z Iżowską.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

Wycieczka grecka we Lwowie

LWÓW, 10. 5. (AW). W dniu 10 przybyła tu z Krakowa wycieczka grecka, w skład której wchodzą pp. minister Manueljdis, konsul Nehama, adm. Malamos, dyr. Sp. Akc. „Pascal“ — T. Megaritis, dyr. Zw. producentów rodzynek B. Zakkas, red. dziennika „Eleyteron Vima“ w Atenach C. Atanatos, koresp. „Messager Polonais“ N. J. Allalouf, oraz przedstawiciel kupiectwa Kujumdżis. Wycieczkę przywitał na dworcu głównym wiceprez. Izby Przem.-Handl. dr. Rucker. — Obecni byli na dworcu m. i. pp. Höflinger, Grosman, Puchalski. Zwiedzono osobliwości miasta, oraz kilka zakładów przemysłowych m. i. pp. Baczewskiego i Blumenfelda oraz plac Targów Wschodnich. O godz. 4,30 odbyła się konferencja w Izbie Handl. i Przem. Referat w sprawie stosunków gospodarczych polsko-greckich wygłosił sekr. Izby dr. M. Jasiński. W odpowiedzi p. min. Manueljdis zaznaczył, że nawiązano w całym szeregu centrów handlowych Polski, a szczególnie we Lwowie poważne stosunki i dał wyraz przekonaniu, że za pośrednictwem Targów Wschodnich, na które przybędzie z Grecji specjalna reprezentacja przemysłowo-handlowa stosunki handlowe z Polską, mające zresztą bardzo dobre szanse, znacznie się polepszą.

Wieczorem odbyło się staraniem Izby Handl. i Targów Wschodn. w Hotelu Georgea przyjęcie, wydane na cześć gości.

W dniu 11 bm. goście greccy udają się do Borysławia dla zwiedzenia Zagłębia naftowego, a stamtąd drogą na Lwów—Bukareszt do Grecji.

—:::—

MIN. KWIATKOWSKI WE LWOWIE.

LWÓW, 10. maja. (A. W.) W sobotę, dnia 12. b. m. przyjeżdża do Lwowa minister i poseł Kwiatkowski o godz. 8.45 rano pociągiem pospiesznym z Warszawy. Od godz. 11 — 2 p. Minister będzie udzielał posłuchań w województwie, a o godz. 6-tej wieczorem wygłosi w sali ratuszowej odczyt na temat „Polska przy pracy“, który ze względu na szczupłość miejsca odbędzie się za zaproszeniami. Po odczycie wieczornym pociągiem o godz. 9.05 min. Kwiatkowski odjedzie do Warszawy.

—:::—

Z tajemnic klasztoru hiszpańskiego.

W starym katolickim klasztorze w Valladolid w Hiszpanji rozegrała się przed kilku dniami niezwykła tragedja.

Wśród wychowanek tego klasztoru znajdowała się córka jednego z oficerów miejscowego garnizonu. Dziewczynka opowiedziała swoim rodzicom o pewnych niewłaściwościach jakie panują w tej szkole klasztornej. Oficer usłyszawszy to, udał się do przeoryszy, chcąc się dowiedzieć, na czem opierają się skargi jego córki.

Następnego dnia córka jego nie wróciła już do domu. Zaniepokojony ojciec udał się ponownie do klasztoru. Tam powiedziano mu, że dziewczynka wyszła jak zwykle w towarzystwie koleżanki. Lecz wszelkie poszukiwania były daremne. — Zrozpaczony ojciec wrócił do klasztoru, a ponieważ odmówiono mu wstępu, wtargnął do wnętrza przemocą. W jednej ze sal szkolnych znalazł martwe zwłoki swej córki. Nie mogła znieść wyrzutów, jakie jej czyniły zakonnice w związku z jej skargami na szkolę i powiesiła się.

Nieprzytomny z bólu i rozpaczy ojciec wyjął rewolwer i kilku strzałami położył trupem cztery zakonnice. Prasie zabroniono pisać cośkolwiek o tym dramacie. Gazeta „Woss“. która zamieściła dokładne relacje o tym wypadku została skazana na grzywnę 5000 pesetów, pozatem na rozkaz dyktatora Primo de Riwery musiała zawiesić swe wydawnictwo na trzy dni.

—:::—

Jeśli dwóch robi tosamo, to nie jest to „tosamo“.

24 lutego zamieściła komunistyczna „Rote Fahne“ protest przeciw przyjęciu króla afgańskiego Aman-Ullaha i wręczeniu mu przez prezydenta miasta Berlina jakiejś teki pamiątkowej, wyrażając protest swój następującemi słowy:

„Król afgański przybywa do nas, jako agent klasy panującej swego kraju, aby w imieniu tejże pozawierać interesy“.

3 maja przyjmowano tegoż agenta burżuazji z honorami królewskiemi w Moskwie.

„Prawda“ zamieszcza pełen entuzjazmu opis tego przyjęcia. Na ilustracjach widnieje król w towarzystwie Kalinina, a szef garnizonu moskiewskiego salutuje, stojąc na „baczność“ przed „agentem burżuazji“. Pani Kołłontaj wręcza jako dama honorowa królowej bukiet a rada miasta Moskwy królowi — artystycznie wykonany album.

Ale nie widać kategorycznego protestu Sowietu moskiewskiego przeciw takiemu hołdowi, złożonemu afgańskiemu władcy przez moskiewską radę miasta.

—:::—

Robotnicy pracują w Rosji sowieckiej po 9 godzin.

RYGA, 10. maja. (ATE). Sowiecki główny komisarz pracy Bakutow po odbyciu podróży służbowej w Zagłębiu Donieckim ogłosił sprawozdanie o położeniu robotników w Rosji Sowieckiej. Oświadcza on iż w wielu miejscach górnicy pracują w barczo ciężkich warunkach. Zamiast przepisanych 6 godzin pracy, administracja kopalń samowolnie przedłużyła dzień pracy do 9 godzin, Liczba nieszczęśliwych wypadków w kopalniach znacznie zwiększyła się, ponieważ inspekcja pracy niedbale wykonuje swe obowiązki. Robotnicy mieszkają w niehygjenicznych barakach z powodu braku mieszkań w wielu kopalniach niezorganizowano jadłodajni robotniczych. Bakutow oświadcza iż rząd sowiecki powinien zwrócić uwagę na ciężkie położenie górników, którzy cierpią na niedostatek, jawnie okazują niezadowolenie.

Klub matek.

Obrazki z południowej Ameryki.

Na ogół kobiety nie biorą udziału w życiu publicznem w Ameryce południowej. W państwach tej części świata kobiety nie mają jeszcze prawa głosowania, nie mniej usiłują one wycisnąć piętno na życiu społecznem swego kraju działalnością w rozmaitych jego dziedzinach.

Np. w Buenos Aires istnieje **Klub matek**, który pracuje głównie w dziedzinie podniesienia higjeny domowej i publicznej. Płomienistemi literami figuruje na olbrzymich afiszach napis:

„Zabij tę muchę“!

a pod wymalowaną muchą zamieszczone jest wyjaśnienie, że stworzenie to jest największą nieprzyjaciółką zdrowia. Drugi afisz zwraca się do dzieci:

Kto chce wygrać rower lub maszynę do szycia niech przyniesie wielką ilość zabitych much do lokalu „Klubu“. Po wymienieniu bliższych warunków, dodana jest uwaga: Przez zabicie znacznej ilości much macie prawo nietylko do przeznaczonej premji, ale i satysfakcję, że przysłużyliście się dzielnicy, w której mieszkacie. Tępcie strasznego dla zdrowia roznosiciela chorób i brudu.

Inny olbrzymi plakat, mówi o higjenie utrzymania domów, o czystości, kąpielach i sposobie odżywiania się, przyczem specjalnie zwrócona jest uwaga na wartość odżywczą mleka.

Trzeci plakat służy organizacji

dla utrzymania zdrowia dzieci,

rozciągającej się na całą północną i południową Amerykę. Zawiera on ośm przepisów, które brzmią:

Kąp się więcej, niż raz na tydzień!
Czyść zęby codzień!
Sypiaj lekko nakryty przy otwartem oknie!
Pij dużo mleka!
Jedz codzień owoce i jarzyny!
Pij dużo wody a nigdy piwa lub win!
Przebywaj codziennie przez kilka godzin na wolnem powietrzu!
Staraj się o wypróżnienie co 24 godzin!

Ale nie na tem kończy się akcja „Klubu matek“. Zakłada liczne poradnie, organizuje kursy pouczające o fizycznem wychowaniu dzieci i utrzymanie domu, wydaje broszury i ulotki.

Na tytułowej karcie jednej z tych broszur widnieje

śmierć, która usiłuje matce wydrzeć jej niemowlę,

ale ta podejmuje walkę z nią i przytula dziecko do piersi. I obok zaraz napis „najwyższe prawo dziecka i pierwszy obowiązek matki“, tj. karmienie dziecka własną piersią.

Broszura poucza, ile dzieci, niemowląt umiera corocznie skutkiem nieświadomości matek.

Osobne broszury wydawane są dla dzieci, liczne pouczenia zawierają czytanki szkolne. A dzieje się to nietylko w Argentynie, ale też w Urugwaju, w Brazylji.

Mają one na celu wychowanie matki i dziecka w duchu zrozumienia podstaw życia społecznego, którem niewątpliwie jest zdrowie fizyczne, będące przecież warunkiem zdrowia duchowego i moralnego.

Brak kultury i uświadomienia jest także jedną z tych sił ujemnych, która pozwala kapitalizmowi wyzyskiwać pracę ludzką i sobie przyswajać rezultaty tej pracy. Kto pracuje w duchu takiej higjeny, jak powyżej przytoczyliśmy, pracuje też na korzyść socjalizmu.

—:::—

Kampanję przeciw woj. Borkowskiemu

rozpoczęli poznańscy endecy.

POZNAŃ, 10. 5. Prasa narodowo-demokratyczna w Poznaniu rozpoczęła wczoraj kampanję przeciwko nowemu wojewodzie p. Borkowskiemu.

Powołując się na interpelację endecką w sejmie zarzucano p. Borkowskiemu, że przed wyborami miał jakoby oświadczyć publicznie, że w razie wybrania endeków na posłów we Lwowie, cała Małopolska Wschodnia zalana będzie krwią.

W rzeczywistości zaś wojewoda Borkowski ostrzegał tylko przed nacjonalizmem w Małopolsce Wschodniej, który może doprowadzić do rozlewu krwi.

Orkan nad Budapesztem.

BUDAPESZT, 10. 5. Wczoraj o godz. 6-tej rano rozszalał się nad Budapesztem straszliwy orkan, który trwał przez 3 godziny. Od szeregu lat miasto nie pamięta takiej burzy. Około 50 osób pokaleczonych odwieziono do szpitalów. — Wśród ludności zapanowała panika, komunikacja została zastanowiona, dzieci nie mogły udać się do szkoły, urzędnicy do biur.

Nowe trzęsienie ziemi w Grecji.

ATENY, 10. 5. (Pat). W dniu wczorajszym odczuto nowe wstrząsy podziemne w Koryncie i Typarysie. W okręgu Bernitar wody zalały 5.000 morgów ziemi.

SALONIKI, 10. 5. (Pat). Rzeka Struma wystąpiła z brzegów zalewając obszar wynoszący 40.000 hektarów, na którym znajdowały się plantacje tytoniu i bawełny i łany zbóż. Straty wynoszą pół miljarda drachm. Odcięta ludność tych obszarów cierpi z powodu braku żywności.

PREZYDENT WENEZUELI NIE ZOSTAŁ ZAMORDOWANY.

BERNO, 10. 5. (Pat). Przedstawiciel Wenezueli w Bernie stwierdza, że pogłoski o zamordowaniu prezydenta Gomeza pozbawione są wszelkich podstaw.

—:::—

ROZSTRZELANIE DYGNITARZA SOW.

MOSKWA, 10. 5. (Pat). Wyrok śmierci na Ibrahimowa b. prezesa centralnego komitetu wykonawczego na Krymie i jego b. zastępcę Mustafa został wykonany.

—:::—

KRÓL AFGAŃSKI W LENINGRADZIE.

MOSKWA, 10. 5. (Pat). W środę wieczorem król i królowa Afganistanu wraz z członkami rodziny królewskiej i świty odjechali do Leningradu. Parze królewskiej towarzyszył poseł Karachan. Na dworcu żegnali króla i królowę Kalinin, Cziczerin, Mikojan, członkowie rewolucyjnej rady wojennej, wyżsi urzędnicy komisarjatu spraw zagranicznych oraz członkowie kolonji afgańskiej w Moskwie. Przed odjazdem król zwiedził akademję wojskową i był obecny na manewrach i rewji wojsk w okolicach Moskwy.

—:::—

Dział filmowy.

KINO „LEW“.

„Niewolnica księcia Borysa“. Reżyserja: Fitzmaurice'a. W głównych rolach: Billie Dove, Ben Lyon.

Filmy amerykańskie mają to do siebie, że nieraz ciężkie problemy i sytuacje życiowe, rozwiązują z beztroską swobodą i niepozbawioną humoru akrobatyką. Zgrabnie więc i sprytnie odbija piękny Witold (Ben Lyon), żonę okrutnemu księciu Borysowi. Strzelając i bijąc się na pięści z pomocą trzech przygodnych „przyjaciół“ rzezimieszków, dokazuje cudów i zdobywa upragnioną kobietę.

Billie Dove jest czarującą, ks. Borys odpowiednio straszny, trzej apasze komiczni — reżyserja święci trjumfy — widz wychodzi zadowolony. **H.**

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 maja

CENIŻKA PSICH OPŁAT. Tymczasowy Zarząd miasta uchwalił na posiedzeniach w dniach 29. marca i 19. kwietnia 1928 obniżyć dotychczasowe stawki podatku gminnego od psów na rok 1928 w obrębie gminy m. Lwowa, w sposób następujący:

Za pierwszego psa na 20 zł., za drugiego psa na 40 zł., za trzeciego psa w temsamem gospodarstwie domowem na 60 zł. Opłata za psy myśliwskie jest o 50 procent wyższa.

Opłatę należy uiścić całoroczną z góry w Komisarjacie dzielnicy, w obrębie której mieszka posiadacz psa, najpóźniej do dnia 15. maja 1928 roku. Do uiszczenia opłaty obowiązany jest posiadacz psa względnie głowa gospodarstwa, w którem pies jest utrzymywany.

Kto w ciągu roku psa nabędzie, winien go wykazać w Komisarjacie dzielnicy, w której mieszka, do dni 14 i uiścić przypadającą opłatę.

W razie nieuiszczenia opłaty za psa w terminie oznaczonym, zostanie przypadająca opłata ściągnięta w drodze egzekucji, wraz z odsetkami zwłoki, i kosztami egzekucyjnymi.

Znaczki dla psów z r. 1927 tracą ważność z dniem 15. maja 1928 r.

Począwszy od dnia 16. maja 1928 r. psy nieopłacone i niezaopatrzone w nowe znaczki będą przez rakarza miejskiego chwytane i niszczone.

Niniejsze obwieszczenie jest powszechnie obowiązujące, osobne nakazy zapłaty nie będą wydawane.

PODRZUCENIE DZIECKA. Józef Kafary, znalazł leżące pod bramą jednej kamienicy przy ul. Kadeckiej, porzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące około 5 miesięcy życia. Podrzutka oddano do Zakładu sierot.

KRWAWE PORACHUNKI. Grzegorz Ryboń, zajęty w składzie tytoniowym na pl. Cłowym, doniósł policji, że niejaki Andrzej Patral, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 25, napadłszy na niego, uderzył go kilka razy po twarzy, następnie zranił siekierą, poczem zbiegł.

Mieczysław Finiewicz, zam. przy ul. Cetnerowskiej l. 10, wywołał w domu awanturę pobił ojca swego Władysława żelaznym ciężarkiem od wagi, matce zaś swej Franciszce złamał żebro. Po dokonaniu masakry wyrodny syn zbiegł z domu.

MISTRZE WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Abraham Spindel, zam. przy ul. Ogórkowej l. 4., doniósł policji, że nieznani osobnicy włamali się do jego mieszkania skąd skradli większą ilość garderoby męskiej i damskiej, wartości 1.000 zł.

Nieproszeni goście dostali się również do mieszkania Jakóba Ilczuka, przy ul. Bilińskich l. 7., skąd skradli garderobę i biżuterję, wartości 350 zł.

Jakiś zuchwały złodziej, wyłamał zamek w drzwiach składu maszyn Hermana Landesa, przy pl. Bilczewskiego, skąd skradł następnie jedną maszynę marki „Veriela", wartości 300 zł.

Ze strychu realności przy ul. Janowskiej l. 48 skradziono większą ilość bielizny, na szkodę Anny Mikityszyn.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. 15- letni Chaim Berger, został aresztowany za kradzież pugilaresu z gotówką 15 zł. na szkodę Marji Baranowskiej.

Annę Terlecką, służącą w restauracji „Hygiena" oraz jej narzeczonego Michała Mychotepycza, aresztowała policja za systematyczną kradzież różnych rzeczy, i naczyń kuchennych.

17- letni Andrzej Sodoma został osadzony w areszcie za kradzież różnych rzeczy, na szkodę Marjana Orlickiego, zam. przy ul. św. Zofji l. 38.

Podziękowanie.

Za złożone mi życzenia w dniu 8 maja tą drogą z głębi serca dziękuję Towarzyszom, Zw. „Praca", Koleżankom i Kolegom za pamięć, okazanie mi wiele uczucia i chcąc bodaj w części Wam, Drodzy, się zrewanżować, składam 50 zł. na wydawnictwo „Dziennik Ludowy", oraz 50 zł. do rąk tow. M. Smulikowskiej na wyekwipowanie najbiedniejszego dziecka na tegoroczne kolonje.

Zakrzewski Stanisław.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Pomsta Jontkowa".
Sobota, o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota, o 7.30 „Świętoszek".
Niedziela o 12 w poł. recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego.
Niedziela, o 3.30 pop. „Małżeństwo Loli".
Niedziela, o 7.30 „Aida".
Poniedziałek, o 7.30 „Świętoszek".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Sobota, o 8 wiecz. „Paganini".
Niedziela o 3.30 „Dziewczę z puszty".
Niedziela o 8 „Lady Chic".
Poniedziałek, o 8 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o 7.30 „Safanduły".
Sobota o 7.30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".
Niedziela o 4 „Występ taneczny" Maryli Gremo.
Niedziela, o 7.30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Włodzimierz Gajdarów „Łowca posagu".
PALACE: „Czerwony bies".
APOLLO: „Giełda miłości" z Igo Symem.
LEW: „Niewolnica księcia Borysa".
CHIMERA: „Szatańska syrena".
AVENUE: „Niebezpieczny kochanek".
GRAŻYNA: „Siódme niebo".
FATAMORGANA: „Ubóstwiania".
CASINO: „Świat w płomieniach".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Jak glob ziemski pozował do filmu", „Puszcza Amerykańska", „Tygodnik Gaumonta".

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Piątek, 11. maja: Wieczór kameralny z dzieł Fr. Schuberta.

—:::—

NAJBLIŻSZE NOWOŚCI w Miejskich Teatrach. Najbliższa nowością w dziale muzycznym będzie nowa inscenizacja opery Piotra Czajkowskiego: „Dama Pikowa". Przedstawienie to będzie zarazem uroczystem uczczeniem 55- lecia pracy scenicznej wielce zasłużonej dla naszej sceny artystki Amalji Kasprowicz. W dziale dramatu najbliższą premjerą będzie komedja współczesna W. S. Maugham'a: „Niezłomna żona".

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, znakomity polski pianista, wystąpi tylko jeden raz z recitalem w niedzielę, 13. b. m. o godz. 12 w południe.

DRUGI WYSTĘP gościnny Michała Hołyńskiego, odbędzie się w niedzielę wieczorem w operze J. Verdi'ego: „Aida".

MARY PICKFORD w Kinoteatrze Nowości. Miejskie Kino Nowości jeszcze tylko dziś wyświetla po raz ostatni czarujące obrazy z podróży naokoło świata p. t.: „Jak mi glob ziemski pozował do filmu". Od soboty, 12. b. m. ukaże się film dla młodzieży i dorosłych, p. t.: „Mały Lord", ze słynną artystką Mary Pickford w głównej roli kobiecej. Seanse odbywają się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godz. 3 i 5 popołudniu. W niedzielę 13 i czwartek 17 Poranek z tymże samym programem o godz. 12 w południe.

LUDWIK SOLSKI wystąpi gościnnie w „Szkole żon" w teatrze Małym w sobotę dn. 12. bm. jako wykonawca roli Arnolfa i jako reżyser i inscenizator. „Szkoła żon" należy do najlepszych komedji Moliera, tryska wesołością i humorem, które to zalety, świetna reżyserja mistrza Solskiego jeszcze bardziej podkreśla. Pani Czajkowska objęła rolę Anusi a dalszą obsadę pp. Grotowska, Berski, Dębowicz, Nawrocki, Nieprzewski, Górski. Na zakończenie wieczoru wystawiony zostanie jednoaktowy obrazek sceniczny Lucjana Rydla: „Z dobrego serca", grany we Lwowie za Dyrekcji Pawlikowskiego w którym mistrz Solski kreował niezapomnianą postać szewca krakowskiego Kulińskiego.

KONCERT „ECHA — MACIERZY", poświęcony twórczości J. Galla, odbędzie się w sobotę, 12. bm. o godz. 20-tej w sali Kasyna i Koła lit.-art. we Lwowie, pod artystycznem kierownictwem dyr. J. Rangla. W koncercie uczestniczą: zespół „Echa-Macierzy", chór żeński Instytutu Muzycznego, sopranistka p. Marja Kisielewska, pianistka p. Jadwiga Surowiak oraz baryton p. Józef Wolski. Dochód z koncertu przeznaczony na fundusz budowy pomnika śp. Jana Galla, Bilety wstępu w lokalu „Echa-Macierzy" (gmach Skarbka), w dniu koncertu w Kasynie.

WYSTAWA DYWANÓW WSCHODNICH urządzona w lokalu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (Muzum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich 1), cieszy się nadal nadzwyczajnem powodzeniem. Otwarta codziennie od 10—15-tej.

Nowe ceny mąki i pieczywa.

Tymczasowy Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa ustalił nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo z mocą obowiązującą od dnia 11-go maja 1928 r.

MĄKA.

Za 1 kg. mąki pszennej o przemiale 40 proc. i poniżej tego procentu w młynie 93 gr.

U hurtownika 94 gr.,

W sprzedaży detalicznej 1.02 zł.

Za 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży w młynie lub u hurtownika 84 gr.

W sprzedaży detalicznej 92 gr.

Za 1 kg. mąki żytniej 65 proc. w młynie lub u hurtownika 74 i pół gr.

PIECZYWO.

Za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej z dod. 25 proc. mąki pszen. w piekarni z dostawą do sklepu 50 gr.

W sklepie lub na straganie 52 gr.

Za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 68 gr.

W sklepie lub na straganie 70 gr.

Za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do slepu 5 gr.

W sklepie lub na straganie 5 i pół gr.

Za 4 bułki t. zw. „czwórki żydowskie" o wadze 16 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 20 gr.

W sklepie lub na straganie 22 gr.

Za 1 kg. chleba pszenno- żytniego z kminkiem i na drożdżach (25 części mąki pszennej 50 proc. i 75 części mąki żytniej 65 proc.) w piekarni z dostawą do sklepu 76 gr.

W sklepie lub na straganie 78 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych jakoteż wypiekania chleba pszenno- żytniego z ciasta innego jak tylko z ciasta zawierającego 25 części mąki pszennej 50 prc. przemiału oraz 75 części mąki żytniej pochodzącej z 65 proc. przemiału, tudzież wypiekania chleba pszenno- żytniego w bochenkach innych jak 1 kg., 2 kg. i t. p. ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

Z orzeczoną karą może być połączona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępny.

Równocześnie w myśl reskryptu województwa lwowskiego z 21. listopada 1927 r. L. AD. 16781—27 ponawia się zakaz:

Wypiekania i sprzedawania chleba pszenno- luksusowego, oraz bułek z mąki pszennej jakościowo lepszej, niż 50 proc. oraz wypiekania chleba o innej wadze jak 1 i 2 kg. oraz bułek o wadze innej jak 4, 8 i 16 dkg.

Winni przekroczenia tego zakazu pociągani będą do odpowiedzialności karno- administracyjnej i karani grzywną od 1 do 200 zł., albo karą aresztu od 6 godzin do dni 14.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków T. U. R. we Lwowie.

odbędzie się w poniedziałek dnia 14. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z pracy oświatowej T. U. R.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5) Wybór nowego Zarządu i komisji rewizyjnej.
6) Wnioski i interpelacje.

Wzywamy wszystkich członków TUR. do wyrównania zaległych wkładek, jeszcze przed walnem zgromadzeniem. Wkładki przyjmuje sekr. TUR codziennie od godz. 11 — 1 i od 5 — 7.

Wstęp na zgromadzenie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Ernich Karol — sekretarz.
dr. S. Herschtal — przewodniczący.

—:::—

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 19. zawiera: Heraklitowskie „Panta Rej“ u Prousta Haliny Nieniewskiej, Heioelberg (wiersz), Jarosława Iwaszkiewicza, W sprawie Conraoa A. Prędskiego, O Johnie Masetielozie, Kronika rosyjska niemiecka, francuska, Polemika w sprawie poezji proletarjackiej, J. N. Millera, recenzje, Polska zagranicą, koresponoencje i t. d.

„POLOGNE LITTERAIRE“ Nr. 18. zawiera: — Boy- Żeleński: Le theatre oe Stanisław Ignacy Witkiewicz: - Ignacy Wieniewski: Un chef — d'oeuvre o'un grand Melleniste. — Juljusz K. Bandrowski: Durch Wasser, Lano und Feuer. — Paweł Hulka Laskowski: Gottfrieo Keller und Pollen. — Les Polonais an Saion d' Automne Livres neuveuaux etc.

„LWOWSKICH WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH I LITERACKICH“ Nr. 5. zaw.: Cz. Kozłowski; Henryk Melcer. — Reoakcja: 150 lecie urodzin Hoene-Wrońskiego. — Paulin Chomicz: Hoene Wrońskiego filozofja muzyki. Jan Gołąb: Idea przewodnia peoagogiki Hoene- Wrońskiego. — Christian Cherfils: Hoene- Wroński, — E. St.: Hoene- Wroński po polsku. — Dr. Józef Reiss: Socjologja muzyki. — Recenzje z wyoawnictw, plastyki, sceny, koncertów i t. o.

„ANNA KARENINA“ LEONA TOŁSTOJA. Nazwisko Leona Tołstoja nie potrzebuje żadnej reklamy. Znajomość jego ozieł należy do zakresu ogólnego wykształcenia barozo inteligentnego człowieka.

„Anna Karenina“ stoi w rzęozie najtęższych utworów literatury powszechnej.

—:::—

Komunikaty.

ODCZYT na dochód Ochronki im. J. Piłsudskiego p. Anny Luowiki Czernowej p. t.: „Maj, miesiąc młodości i czarów u ludu francuskiego“, odbęozie się dnia 12. maja o godz. 7. wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego. Bilet 2 zł.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Ogólne zebranie elektromonterów oobędzie się w niedzielę, 13. maja o gooz. 10 rano. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa. Zebranie odbędzie się w sali Zw. Metalowców, ul. Ormiańska l. 31.

Pieniaga Michał. Magura Adam.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. oobędzie się w niedzielę, dnia 13. maja o godz. 4-tej popoł. w lokalu Związku Pracowników Gm., ul. Ormiańska 2. II. p. z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie — tow. Szpytowa; 2) Sprawozdanie z oziałalności, — tow Smulikowska; 3) Sprawozdanie kasowe — tow. Drobutowa Muszka; 4) Sprawozdanie kolonijne — tow. Kisielowa; 5) Wnioski i interpelacje. Towarzyszki — jawcie się licznie.

Szpytowa. przewodn.

—:::—

Ze sportu.

Zawooy o mistrzowstwo klasy B pomiędzy K.S. „Świteź“ a K.S. „Vis“ oobędą się w niedzielę dnia 13. maja o gooz. 5-tej popołudn. na boisku K.S. „Świteź“.

Zawooy powyższe poprzedzą zawody II drużyn obu klubów o mistrzowstwo klasy C.

T. U. R. w Stryju.

Na walnem zebraniu T. U. R-a dokonano następującego wyboru.

Przewoonniczący tow. Sucharski; zastępca tow. inż. Wernic; sekretarz tow. Sokołowski; zast. tow. Żukotyńska; skarbnik tow. Kohl. — Do Zarządu weszli: tow. Karczewski, Konik, Koczapski, dr. Molcauer, Welker, Murias i Brosz. — Komisja Rewizyjna: Szuba, Szafrański, Branoówna.

—:::—

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.